



KURIER Wileński

ŚRODA, 24 SIERPNI 1994 R.
Nr 165 (12441)



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

Prezydent wzywa do przyspieszenia wyborów do rad samorządów

Przemawiając w radiu litewskim Algirdas Brazauskas ustalił, aby Sejm w najbliższym czasie ustalił datę wyborów do rad samorządów. Im prędzej odbędą się wybory, tym lepiej, podzielił prezydent.

W ostatnich dniach wiosennej sesji Sejmu wśród posłów rozdało projekt uchwały w sprawie przeprowadzenia wyborów do rad samorządów 23 października, jednakże nie został on umieszczony na porządku dziennym. Zgodnie z ustawą wybory muszą być ogłoszone 3 miesiące przed ich rozpoczęciem.

Według nieoficjalnych wiadomości, w następnym tygodniu ma być roznana nadzwyczajna sesja Sejmu. Proponuje się, aby w czasie niej rozpatrzyć wyniki referendum i podjąć decyzję w sprawie wyznaczenia daty wyborów rad samorządów.

Sesje nadzwyczajne zwołuje przewodniczący Sejmu na wniosek co najmniej 1/5 wszystkich posłów na Sejm.

W przyjętej w końcu maja ustawie o wyborach rad samorządów przewidziano, że wybory odbędą się według systemu proporcjonalnego. Kandydatów będą mogły zgłaszać partie i organizacje polityczne, zarejestrowane na wybory w Ministerstwie Sprawiedliwości zgodnie z ustawą o partiach politycznych. Ta rejestracja obowiązuje również organizacje społeczne, zamierzające uczestniczyć w wyborach.

Referendum

Apel Głównej Komisji Wyborczej

Główna Komisja Wyborcza wystosowała apel do wszystkich obywateli Republiki, którzy nie otrzymali jeszcze zaświadczeń w sprawie głosowania, aby w trybie pilnym zwrócili się do obwodowych komisji referendum.

Komisja przypomina, że ustawa o referendum wymaga, aby obywatel, stawiąc się do głosowania, okazał zaświadczenie w sprawie głosowania. Ustawa nie zezwala na wydawanie dublikatów tych zaświadczeń w dniu referendum. Uwagi i skargi, zgłoszone, gdy do początku referendum pozostaje niepełna 24 godziny, nie są rozpatrywane.

Główna Komisja Wyborcza prosi, aby bliscy żołnierzy i chorych zadbali o zaświadczenia w sprawie głosowania dla osób znajdujących w wojsku i przebywających w szpitalach, wystawione według ich stałego miejsca zamieszkania. Między innymi, te zaświadczenia pod adresem podającym przez bliskich powinny wysłać też komisje obwodowe referendum.

Kogo będzie reprezentować nowo powstająca partia: wszystkich Polaków Litwy, czy wąską grupę działaczy?

W najbliższą niedzielę odbędzie się zjazd założycielski nowej organizacji politycznej Akcja Wyborcza Związku Polaków na Litwie. Deklarację założycielską tej organizacji zamieściliśmy w naszym dzienniku 17 sierpnia br. Zastanawiamy nas jednak skład grupy inicjatywnej, która podpisała tę deklarację. Sądzimy, że również nasi Czytelnicy zastanawiali się,

dla czego pod wymienioną deklaracją zabrakło nazwisk posłów na Sejm, wielu znanych działaczy ZPL i w ogóle działaczy na rzecz polskości na Litwie. Postanowiliśmy zadać to pytanie niektórym osobom, czyje nazwiska, logicznie rzecz biorąc, powinny figurować pod deklaracją. Dzisiaj prezentujemy Czytelnikom dwie odpowiedzi. Naszymi rozmówcami są:

Poseł na Sejm RL Zbigniew Siemionowicz:

To jest próba odizolowania ludzi o innych poglądach

— Dlaczego nie widzimy Pana podpisu pod deklaracją założycielską organizacji politycznej Akcja Wyborcza ZPL? Wszak jest Pan posłem na Sejm wybranym z ramienia ZPL właśnie. Czy nie popiera Pan inicjatywę powołania organizacji, która powstaje niejako pod egidą tegoż Związku Polaków na Litwie?

— Kilka osób z mojego okręgu wyborczego podpisało wymienioną deklarację. Natomiast ja nie zostałem poinformowany o tym, że powstaje jakaś grupa inicjatywna powołująca nową organizację polityczną. Wydaje mi się, że nie byłbym wyjątkiem. Wiem na pewno, że nie o takiej inicjatywie nie wiedział prezes Sołecznickiego Oddziału ZPL Zdzisław Palewicz, a z niektórych wystąpienia na zjeździe można było wywnioskować, że nie wiedzieli o niej też wielu innych delegatów. Widocznie nie zostaliśmy poinformowani w obawie, że nasze zdania mogą się nieco różnić od zdania tych ludzi, którzy zaprezentowali się na zjeździe jako inicjatorzy powołania nowej organizacji.

— Czy fakt, że w grupie, która podpisała deklarację, zabrakło nazwisk wielu wpływowych i znanych

działaczy ZPL nie świadczy, Pana zdaniem, o rozłamie w Związku?

— To nie jest rozłam, to jest próba odizolowania ludzi o innych poglądach. Moim zdaniem, należało przed ogłoszeniem tej deklaracji zebrać wszystkich zasłużonych dla polskości ludzi i odrzucając ambicje i uprzedzenia, przeprowadzić rzeczowe rozmowy. Uważam, że im więcej mądrych i rozsądnych głosów, nawet różniących się nawzajem, tym lepiej dla przyszłej organizacji, a co za tym idzie — dla Polaków na Litwie. Zresztą na takie rozmowy nie jest jeszcze za późno.

— Czy uważa Pan, że ludzie, którzy podpisali deklarację, będą w stanie skonsolidować wszystkich Polaków wokół nowej organizacji politycznej?

— Dwa lub trzy znane nazwiska to, moim zdaniem, za mało. Tym bardziej, że te nazwiska nie odzwierciedlają poglądów wszystkich Polaków. Tymczasem bardzo mnie (i nie tylko mnie) zaniepokoilo hasło wypowiedziane

na zjeździe ZPL przez Jana Sienkiewicza, które brzmiało mniej więcej tak: "Kto nie jest z nami, ten jest przeciwko nam". To cuchnie stalinizmem. Niedaleko stał do formowania wrogów narodu. Mam jednak nadzieję, że było to powiedziane w krasomówczej euforii.

— Jaką przyszłość rokuję Pan nowej organizacji politycznej Akcja Wyborcza ZPL?

— Organizacja ta miałyby duże poparcie i niełą przyszłość, gdyby skupiała ludzi o różnych poglądach, lecz dążących do tego samego celu. A drogi do celu mogą być bardzo różne. Obstawiam uparcie przy "jedynym słusznym" i hodowlanie w czambuł "jedynie słusznym" poglądom" stanie nicy i nikomu nie wyszło na dobre, mamy mnóstwo tego przykładów w historii. Ale nie wyprzedzamy wypadków. Zjazd założycielski nowej organizacji politycznej jeszcze się nie odbył, nie wiemy więc, jacy jeszcze ludzie będą stanowić tron tej organizacji.

— Dziękuję za rozmowę.

Prezes Wileńskiego ZM ZPL Stanisław Korczyński:

Byłe się nie skończyło na zajęciu miękkich stołków

— Nie widzę Pana wśród osób, które podpisały deklarację założycielską organizacji politycznej Akcja Wyborcza Związku Polaków na Litwie. Czy znaczy to, że nie popiera Pan tę inicjatywę, czy też nie chcieli Pana inicjatorzy?

— Dlaczego nie ma mnie w tej grupie? Po prostu nie zostałem poinformowany o tym, że taka grupa istnieje. Dowiedziałem się o całej tej sprawie dopiero na zjeździe ZPL. Większość członków ZM ZPL również o istnieniu takiej grupy przed zjazdem nie wiedzieli. Na zjeździe zorientowałem się też, że nie o takiej grupie inicjatywnej nie wiedział prezes Sołecznickiego Oddziału Rejonowego ZPL Zdzisław Palewicz. Prezes oddziału trockiego podpisał deklarację, ale z jego wystąpienia na zjeździe można było wysnuć wniosek, że albo się z czymś nie zgadza, albo też został źle poinformowany o zamiarach grupy inicjatywnej, która deklaruje założenie organizacji politycznej.

Kto wie, może jestem za mało posłuszny, by się znaleźć wśród grupy założycielskiej nowej organizacji? Może inicjatorzy woliłi mieć w swojej grupie ludzi mniej znanych, ale zaufanych. Na przykład, ja osobiście nie znam Pana Tadeusza Filipowicza, który podpisał deklarację jako członek miejscowego ZPL. Uważam jednak, że skoro podpisywali tę deklarację ludzie należący do wileńskiego oddziału ZPL to i prezesa tego oddziału wypadłoby poinformować o tym, że powstaje taka inicjatywa. Ale, być może, liderzy tej grupy lepiej widzą, kogo należało, a

kogo nie, wciągnąć do tej grupy. Na zjazd założycielski nowej organizacji politycznej również nie zostałem zaproszony.

— Czy nie sądzi Pan, że takie potraktowanie sprawy spowoduje rozłam w ZPL?

— Ten rozłam już dawno istnieje, chociaż przez Ryszard Maciejki nie przekonywał obecnym na zjeździe, że wszystko jest w porządku. Tymczasem ZPL nie zajmuje się tym, czym powinien — szerzeniem kultury, oświaty, podtrzymywaniem polskości, ZPL — szczególnie Zarząd Główny i Wileński Oddział Rejonowy — ciągle o coś walczy. Mam na myśli dążenia polityczne. Jeżeli nowa organizacja polityczna będzie miała ręce i nogi, być może uwolni ZPL od politykierstwa i Związek wreszcie zajmie się tym, do czego został powołany. Wydaje mi się, że z czasem może on przestać istnieć, gdyż na jego bazie powstało wiele polskich organizacji, które przejęły część jego funkcji, ale na razie ZPL jest nam jeszcze potrzebny, tym bardziej, jeżeli ten Związek skoncentruje się na pełnieniu roli, jaką ma na początku przeczucyliśmy.

— Czy, Pana zdaniem, nazwiska, które widzieliśmy pod deklaracją założycielską nowej organizacji politycznej potrafią przyciągnąć Polaków do tej organizacji?

— Jeżeli mądrze poprowadzą tę organizację, Polacy na tym tylko zys-

skają. Istnieje jednak niebezpieczeństwo przekształcenia się tej organizacji w organizację nacjonalistyczną. I wówczas, na przykład, jeżeli jakiś Polak wstąpi do liberalów, zostanie okrzyknięty zdrajcą, bo nie poparł Akcji Wyborczej. U nas to jeszcze pokutuje przekonanie, że na każdego Polaka musimy głosować, nawet jeżeli jesteśmy przekonani, że taki Polak przyniesie nam w przyszłości więcej szkody niż pożytku. Musimy wyzwalać się od takich stereotypów myślowych, szczególnie dotyczy to ludzi mających ambicje liderów politycznych.

Mam nadzieję, że nowa organizacja będzie popelnionym zjawiskiem na Litwie. Zresztą nie mamy wyboru. Zostaliśmy wręcz zmuszeni do upolitycznienia się. Rozrywką między prezydentem Brazauskasem i Sejmem była zbyt widoczna i zbyt wyzywająca, by na nią nie zareagować.

Niepokoi mnie jedynie to, że tak mało nowych ludzi, szczególnie ludzi młodych, angażuje się do działalności społecznej. Myślę, że podobnie będzie z działalnością polityczną — te same znane od lat nazwiska, te same twarze. Ale i z tymi samymi ludźmi można wiele zdziałać... być tylko nie skoczyło się na podzieleniu nowych stanowisk i zajęciu miękkich stołków.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Lucyna Dowdola

Dziś w numerze:

2 str. _____
Kąpieli w stolicy kosztuje najdrożej.

3 str. _____
W Kownie woda będzie lepsza, niż natomiast nie wiadomo o wodzie wileńskiej.

4 str. _____
Stan zdrowia papieża nie budzi niepokojów.

5 str. _____
W Polsce będzie obchodzony Dzień Weterana.

6 str. _____
Z czego są robione plece — "burżujki"? Ostrożnie z pożyczkami pod zastaw!

7 str. _____
Do kina... po zakupy.

8 str. _____
Zapraszamy na Ostrowieckiej. Nawet dzieje martyrologii narodowej stają się przedmiotem niezdrowej konkurencji.

9 str. _____
Listopad 1939 — dla Wileńskiego trudny i kontrowersyjny.

10 str. _____
Czy rozszarpywanie wileńskiej starówki przez nowobogackich można nazwać prywatyzacją?

11 str. _____
Bez meldunku, jak bez dowodu tożsamości, ani rusz.

12 str. _____
Litowscy biznesmeni zapraszani są do Warszawy.

SENTENCJA DNIA

Tytuły: Wasza Ewentualność, Wasza Niekompentacja.
Julian TUWIM

Znad Wili

Radio 73.34 / 103.8 FM

Konkurs "3 x tak"
godz. 17.05
tel. 42 94 72

Kalejdoskop wiadomości

Sporządzono listy wyborców

Przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej Z. Vaigauskas powiedział, że w elektronicznych spisach wyborców zarejestrowano 2 mln 575 wyborców, którzy mają prawo wziąć udział w referendum.

Litwini w duńskim batalionie polku

Dania wysłała swą jednostkę do Chorwacji. Wśród 855 żołnierzy batalionu polku — 32 chłopców z Litwy. Przyszli oni wspólnie szkolenie najpierw na terenie Litwy, potem w Danii. Teraz ramię przy ramię będą bronić idąc ONZ w Chorwacji. Jest to pierwszy wypadek, gdy żołnierze byłego ZSRR włączyli się do jednostek NATO.

31 grudnia zakończy się pierwszy etap prywatyzacji

Prywatyzacja w czeki już prawie się zakończyła. Sprzedano prawie 5 tys. przedsiębiorstw litewskich. Rozpoczęła się druga etap prywatyzacji — komercyjny. Celem jego realizacji utworzy się dwie nowe służby: Fundusz Majomości Państwowej (FMP) oraz Agencja Prywatyzacji (AP). Fundusz będzie pełnił funkcje zarządzania majątkiem państwowym, przynajmniej cała prywatyzacja większości państwowa i akcje, którymi dziś zarządza Fundusz Papierów Wartościowych przy Ministerstwie Finansów. W projekcie akcji przewidziano rodzaje majątkości, które nie trafią do Funduszu Prywatyzacji, to m.in. służby specjalne jak np. AE, przedsiębiorstwa łączności i in. Procesem prywatyzacji będzie kierował AP (zamiast Centralnej Komisji Prywatyzacji). Proponuje się stworzyć Komisję Dozoru Prywatyzacji z prezydentem republiki na czele. Proponuje się też, aby rozliczeń można było dokonywać nie tylko w litach, ale również w USD, DM, frankach francuskich i funtach angielskich.

Nowa ustawa o emeryturach przeszła cicho

Ustawa ta jest bardzo ważna, ale przeszła bez większego echa. Na mocy ustawy przy obliczaniu emerytury będzie się uwzględniała nie tylko gaże z różnych okresów. Emerytura będzie się obliczać nie na podstawie zarobków w ciągu 3-5 lat, lecz w ciągu 25 lat. Wskazano, że w przyszłości emerytura może zmniejszyć się co miesiąc, w zależności od stopnia inflacji. Będzie się ją przeliczała niezależnie od tego czy emeryt pracuje, czy nie. Wiek przesunie się do 65 lat. W okresie przejściowym od 1995 do 2024 roku wiek emerytalny dla kobiet będzie zwiększany corocznie od 55 lat dodając co roku 1 stycznia po 4 miesiące. Dla mężczyzn — od 60 lat dodając co roku po 2 miesiące, aż do 65 lat.

Wielkość bazową emerytury ustala rząd, ale nie może być ona mniejsza niż 110 proc. minimum socjalnego. Emerytura nie będą uzależniona od zarobków i dlatego niekorzystna dla tych, którzy dużo zarabiają. Ich emerytura będą 3-4 razy mniejsze od poborów.

Wzrasta ilość pieniędzy w obiegu

Zgodnie z informacją Departamentu Statystyki w czerwcu w republice było w obiegu 1 mld 73 mln Lt. W ciągu miesiąca suma ta wzrosła o 77 mln Lt. Od grudnia ub.r. ilość będących w obiegu pieniędzy wzrosła o 281 mln Lt. Od grudnia zmniejszyła się o 58 mln Lt. Wskazywane w bankach litewskich, ilość wkładów dolarowych wzrosła o 212 mln.

'Anykšius' wynas' importuje jabłka

10 sierpnia 'Anykšius' wynas' zaczął suk jabłek. O ile za 1 kg pierwszych letnich owoców płacono po 12 ct, to od sierpnia już po 20 ct, plus 9 ct VAT oraz wydatki na transport. W związku z małym urodzajem w br. przedsiębiorstwo postanowiło importować jabłka z Białorusi, gdyż za skończone przednie na Zachód otrzyma walutę. Niestety, już na wstępie zakład zetknął się z przeszkodą — 55-procentowym cłem, jakie nakładają na import litewskie służby celne. W ten sposób za tonę trzeba by dodatkowo zapłacić około 200 Lt, a cena 1 kg jabłek wzrosłaby do 20 ct.

'BAL TIC TEXTILE + SHOE 94'

6-9 września br. w centrum wystawowym 'Litexpo' odbędzie się trzecia wyspecjalizowana wystawa konfekcji, dzianiny i obuwia krajów bałtyckich.

Problemy marynarzy litewskich

Litewska Żegluga Morska, Żegluga Towarowa, Kłajpedzki Port Eksploatacyjny i Importowy Ropy Naftowej — to największe przedsiębiorstwa w Kłajpedzie. W najbliższym czasie robotnikom portów i marynarzom grozi wielkie bezrobocie. Zwolni się do 4-5 tys. robotników. Litewscy marynarze zatrudnieni na statkach pod obcą banderą otrzymują bardzo mało — 320 USD delegacyjnych i parses Lt 4 gaży, podczas gdy np. marynarze polscy mają minimum w wysokości 829 USD, a to dlatego, że Polska włączyła się już od dawna do ITF (International Transport Federation). Aby jakoś ulżyć litewskim pracownikom portowym, Litwa musi jak najszybciej przystąpić do tej i innych organizacji międzynarodowych.

'Informacja — faxem'

W Wilnie zaczyna działać nowy serwis informacyjny 'Informacja-faxem'. Inicjatorem jest firma 'Nowa komunikacja'. Dotąd przedsiębiorcy, handlowcy litewscy korzystali ze sporadycznej, fragmentarycznej przypadkowej informacji. Teraz 'Informacja-faxem' pomoże otrzymywać systematycznie, gruntowną informację w ciągu 24 godzin na dobę. 'Nowa komunikacja' gromadzi bazę informacyjną. Każdy, kto chce zostać włączony do tego informatora, musi zgłosić się do firmy.

Ile na Litwie cukrzyków?

Lekarze twierdzą, że 40 tys., ale prawdopodobnie jest ich dwukrotnie więcej.

Zjazd jaszczów

...odbył się w Holandii. Wzięli w nim udział litewscy jaszczowie. Jak powiedzieli oni, jaszczowie z Europy Wschodniej różnią się od tych z Zachodniej tym, że zachodni dziarszą z motowców filozoficznych, a nasi — zdrowotny i ze względu na niższe ceny kuchni wegetariańskiej. W Wilnie w danej chwili jest tylko jedna kawiarnia dla jaszczów — 'Enketežė', ale i ta działa sporadycznie.

50 lat 'Jaunimo Gretos'

22 sierpnia pismo młodzieżowe 'Jaunimo Gretos' obchodziło swe 50-lecie. Warto przypomnieć przy tej okazji, że pierwszym jego redaktorem naczelnym był Petrus Cvirka. Pisali doń tacy działacze jak S. Neris, A. Venclova, K. Korsakas i in. Teraz nakład 'Jaunimo Gretos' wynosi 170 tys. egz., a głównym redaktorem jest Algis Petrulis — 30-letni, najstarszy wiekiem członek zespołu.

Maraton tańca w Druskininkach

...z okazji 200-lecia miasta zacznie się w czwartek. W ub. roku wzięły w nim udział 18 par, w tym już zapisało się 30. Ubiegłoroczny rekord długości tańca wyniósł 46 godzin. Jak będzie w tym roku — nie wiadomo.

Nowe ceny — stare szuczki

Służba Cen i Konkurencji ustaliła już, że zwiększenie kosztów gorącej wody w Wilnie z 3,5 Lt do 3,89 Lt jest przeprowadzane wbrew uchwałom rządowym. Ale nawet to stare ceny są najwyższe w republice. W Poniewieżu np. 1 m³ gorącej wody kosztuje 1,80 Lt. Zarząd gospodarki terenowej twierdzi, że nie ma pieniędzy na remonty systemów. Wystarcza ich tylko na eksploatację. Z kolei Ministerstwo Energetyki uważa, że samorząd Wilna i starostwo wykorzystują pieniądze do własnych celów. Pieniądże od ludności zabierano — a gdzie one są nie wiadomo.

Najbliższe nogi

W Szwach odbywają się od dwóch lat wybory najładniejszych nóg. W br. właścicielką najładniejszych nóg została 20-letnia Lina Damrauskaitė. Udział w konkursie na najładniejsze nogi mogą brać wszystkie panie niezależnie od wieku. W br. do konkursu stanęło 38 kandydatek.

Prokuratura oczekuje reorganizacji

Dlaczego prezydent nie podpisał ustawy o prokuraturze?

Po powrocie z urlopu prezydent republiki Algirdas Brazauskas w tradycyjnym poniedziałkowym wywiadzie dla Radia Litewskiego wyjaśnił, dlaczego zwrócił Sejmowi do ponownego rozpatrzenia ustawę o prokuraturze oraz ustawę o trybie wejścia jej w życie. Sejm uchwalił te ustawy 20 lipca, gdy Algirdas Brazauskas był już na urlopie.

Prezydent mówił, że nowa ustawa jest sprzeczna z Konstytucją republiki.

W ustawie zapisano, że prokuratora generalnego na okres 7 lat mianuje i odwołuje Sejm, na wniosek prezydenta. W ten sposób stanowisko prokuratora generalnego jest równe stanowisku przewodniczącego Sądu Najwyższego. W Konstytucji mianowanie i odwoływanie przewodniczącego Sądu Najwyższego, jego zastępców i sędziów jest reglamentowane, natomiast w nowej ustawie w ogóle nie mówi się o prokuraturze generalnej. Zdaniem Algirdasa Brazauskasa, Sejm nie powinien podejmować się funkcji, których nie przewiduje Ustawa zasadnicza kraju.

Zdaniem prezydenta, w ustawie są nader ograniczone również przyczyny oraz warunki odwoływania prokuratora generalnego. Uważa on, że trzeba by 'rozszerzyć, uzupełniając w takie przypadki, które przewidziano i są stosowane wobec innych osób urzędowych'.

Algirdas Brazauskas wypowiedział się również przeciwko temu, że o mianowaniu i odwołaniu zastępców prokuratora generalnego również decyduje Sejm. Jest to prerogatywa prezydenta. Przypomniał on również, że zastępców, kierowników innych połączonych przez Sejm instytucji, mianowicie kontrolera państwowego, Banku Litewskiego, Komitetu Bezpieczeństwa Narodowego, mianuje i odwołuje Prezydent. Prokuratura generalna powinna być analogiczna, podkreślił Algirdas Brazauskas.

Przypomniał on również, że w myśl koncepcji reformy prawnej, system prokuratury będzie działał przy sądach, nie będzie on instytucją autonomiczną, jak dotychczas.

Wizyta

Będą obserwować kampanię wyborczą w Szwecji

Dział do Szwecji celem obserwowania rozpoczętej w tym kraju kampanii wyborczej udadzą się przedstawiciele różnych partii z Kowna, Kłajpedy i Poniewieża.

Jest to robocza wizyta zgodna z finansowaniem przez rząd szwedzki programem, którego realizację rozpoczęto przed rokiem. Program jest poświęcony rozwojowi demokracji oraz budowie instytucji demokratycznych na Litwie.

18 września w Szwecji odbędą się wybory do Riksdagu (parlament szwedzki) oraz samorządów. Do obserwowania agitacji przedwyborczej zaproszono przedstawicieli wszystkich zarejestrowanych partii naszego kraju. Z propozycji skorzystał Związek Ojczyzny (Konserwatyści Litwy), chrześcijańscy demokraci, liberałowie, DPPL, Partia Centrum oraz socjaldemokraci.

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu Litwy

Sprzedano mniej produkcji przemysłowej

Zgodnie z danymi Ministerstwa Przemysłu i

Kurs Litewski od 24 sierpnia 1994 r. ustalili następującą wartość lity do walut obcych

Table with 3 columns: Nazwa waluty, Lity za jedn. waluty, and Kurs litewski. Lists various currencies like Angielskie funty, Dolar amerykański, etc.

Lity w walucie podstawowej i waluty podstawowej na litę banki wymieniają według zaobserwowanego oficjalnego kursu — 4,00 lity za jeden USD, pobierając nie więcej od ustalonego przez Bank Litewski wyprzedzającego za operacje wymiany. Pozostałe waluty banki skupują i sprzedają według cen ustalonych przez same banki.

Handlu Litwy, objętość produkcji sprzedanej przez przedsiębiorstwa ministerstwa w lipcu w porównaniu z czerwcem wyniosła 92,8 proc. W lipcu sprzedano produkcję wartości 185,6 mln litów, natomiast w czerwcu — 197,3 mln litów. Produkcja zakładów należących do sfery ministerstwa wyniosła w lipcu 26,8 proc. całej produkcji przemysłowej Litwy.

W przedsiębiorstwach ministerstwa sprzedano mniej wyrobów włókienniczych i trykotowych, odzieży, wyrobów z gumy i tworzyw sztucznych, metalu. Skóry i wyrobów ze skóry, materiałów chemicznych, maszyn i urządzeń, wyrobów z drewna i niektórych innych towarów sprzedano więcej.

Do sprawozdawczości statystycznej ogółem wciągnięto 250 najważniejszych wyrobów, które wytwarzają przedsiębiorstwa, należące do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. W lipcu spośród nich nie wytwarzano 62 rodzajów wyrobów, wśród których są strzykawki medyczne, pompy hydrauliczne, personalne elektroniczne maszyny obliczeniowe, agregaty do wytwarzania suszu zielonego, ognia galwanicznego.

Średnie wykorzystanie potencjału produkcyjnego przemysłu w lipcu 42,5 proc., w porównaniu z czerwcem obniżyło się ono o 4,4 proc. Najwyższe wykorzystanie mocy produkcyjnej notowano w przemyśle włókienniczym i dziewiarskim (70 proc.), konfekcyjnym (70 proc.), przetwórstwie złomu metalowego i odpadów (64 proc.). Najmniej wykorzystywano moce produkcyjne w przemyśle gumowym i tworzyw sztucznych (17,3 proc.), produkcji maszyn i przyrządów elektrycznych (29,2 proc.), w przemyśle metalowym (32,4 proc.).

W Komisji Papierów Wartościowych

Akcje 430 spółek — na sprzedaż

W piątek Komisja Papierów Wartościowych zarejestrowała emisję akcji jeszcze 16 spółek akcyjnych i inwestycyjnych. Papiery wartościowe emitowała wieleńska 'Trikotazo investicija', 'Kauno tiltai' SA 'Vinginkai', 'Šiaulių pienas', 'Ulytė' z Poniewieża i in.

Ogółem Komisja Papierów Wartościowych zarejestrowała już akcje ponad 430 spółek akcyjnych, 179 spółek inwestycyjnych, 13 banków komercyjnych i 3 przedsiębiorstw ubezpieczeniowych. Jeszcze około 80 patentów złożono w komisji dokumenty rejestracyjne.

Współpraca

Litewscy marynarze — na szwedzkich okrętach

Na konferencji prasowej w Ministerstwie Ochrony Kraju (MOK) omówiono problemy marynarki wojennej. Uczestniczący w niej komandor — porucznik szwedzkiej marynarki wojennej J. Lindgren stwierdził, że przybyli przed trzema miesiącami z Litwy do Szwecji trzej młodzi ludzie będą uczyć się tam sztuki nawigacyjnej w marynarce wojennej. Już prawie mówią po szwedzku, mieszkają bowiem w szwedzkich rodzinach. Do świąt Bożego Narodzenia mają oni zakończyć kursy języka szwedzkiego, a od początku roku przyszłego Litwini będą uczyć wspólnie z poborowymi tego kraju. Po roku nauki w college'u młodzi ludzie przez rok będą pływali po świecie, następnie odbędą się 3-miesięczne szkolenie i 6-tygodniowa praktyka — staż w flocie szwedzkiej. Pieniądże na ten 3,5-letni kurs w Szwedzkiej Szkole Wojskowej zostały wygospodarowane z fundacji popierania suwerenności krajów bałtyckich rządu szwedzkiego, a nauka 9 żołnierzy z państw bałtyckich będzie kosztowała 3,6 mln koron szwedzkich.

Planuje się dwa lata z rządu posłać chłopców litewskich na naukę do Szwecji. Nawiązano współpracę ze szkołami i akademiemi wojskowymi Niemiec, USA, Polski, Kanady, Francji, Norwegii.

Wczoraj

w Narodowym Banku Polskim

Table with 3 columns: Frank francuski, Marka niemiecka, Dolar amerykański, Funt brytyjski, Frank szwajcarski. Shows exchange rates for buy and sell.

W Litewskim Towarzystwie Kolpinga

Odradza się tradycje rodzinne

W dniach 17-22 sierpnia w Centrum Młodzieżowym w Trokszianach w rejonie oświatowym przez pierwszy obozowały rodziny Litewskiego Towarzystwa Kolpinga.

Utworzone przed rokiem litewskie towarzystwo, nazwane imieniem twórcy idei, niemieckiego księdza z Kolonii Adolfa Kolpinga, krzewi tradycje społecznej opieki oraz katolickiej oświaty i wychowania.

Jak powiedział kierownik towarzystwa oraz jeden z inicjatorów i organizatorów obozu G. Grachauskas, w czasie obozowania próbowano odrodzić zanikające piękne tradycje obcowania rodzin, spędzać wolny czas razem z dziećmi, uczyć je i samemu się uczyć rzeźbiarstwa, snycerstwa i innych tradycyjnych rzemiosł, spędzać wieczory z pieśnią, muzyką, nie zapominać również o wychowaniu religijnym.

W Świąciańskim

Obóz wycieczkowy młodych koszykarzy

Grupa młodych koszykarzy ze szkoły Arvydas Sabonisa upodobała sobie jeden z najbardziej malowniczych zakątków rejonu świąciańskiego — osiedle Kolyaniany i urządziła tu obóz wycieczkowy. Koszykarze spotykali się z wiejskimi sportowcami, zażywali kąpiele, opalali się na brzegu malowniczego jeziora Zejmiana, rozrywali mecze ze sportowcami miejscowej szkoły.

Wyprowadzono najzdolniejszych sportowców, którzy z biegiem czasu uzupełniają reprezentację Litwy. Wycieczkę w Kolyanach przypadło do gustu młodym sportowcom, więc zamierzają przyjechać tu znowu latem roku przyszłego.

Nikolaj NIEZAMOW

W Trockim

Kto zostanie właścicielem "Zelwe"?

W rejonie trockim odbywa się prywatyzacja faktycznie ostatniego cennego obiektu — kompleksu hodowlanego "Zelwe". Emitowano 228 tys. akcji po 10 Lt każda. Połowa akcji — to imienne i uprzywilejowane. W ten sposób zespół kompleksu usiłuje obronić interesy swoich robotników. Pozostałe akcje znalazły się w sprzedaży w cenie 40 Lt, czterokrotnie wyżej od wartości nominalnej. Chętnych mało. Jak się okazuje, nie wszyscy sprzedali swoje czekei inwestycyjne na wielce obiecujące ogłoszenia "Kupię po wysokiej cenie"...

"Zelwe" to nowoczesna i ekologicznie czysta produkcja przedsiębiorstwa, założonego 15 lat temu na koszt kółchozów i sowchozów. Na przestrzeni tych wszystkich lat kompleks spłacał dług swoim założycielom i według obliczeń w tym roku ma się stać finansowo niezależnym przedsiębiorstwem. Dwa lata temu kółchozy i sowchozy przestały istnieć, a ich dziecię — kompleks "Zelwe" okazało się własnością państwa. Dziś jest sprzedawane, aczkolwiek każdy sąd przyznałby prawo własności robotnikom.

Jurij SOBLSIS

W Kownie

Aby woda była lepsza

W Kownie przebywał przedstawiciel Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju M. Holn oraz manager firmy "Rust Water Project" L. Arvling. Goście interesowali się, jak realizowane są wielostronne porozumienia w sprawie programu modernizacji oraz inwestycji na rozwój gospodarki wodociągowo-kanalizacyjnej Kowna. Bank ten planuje przeznaczyć na te cele ulgowy kredyt w wysokości 10 mln dolarów USA.

Na polecenie banku firma "Rust Water Projects" wspólnie z przedsiębiorstwem wodociągowym Kowna dokonała oceny stanu technicznego miejskich systemów wodociągowo-kanalizacyjnych, ustaliła sposoby oraz warunki uzyskania finansacji. Program zaakceptował rząd Litwy, sejmowy Komitet Ochrony Przyrody, Ministerstwo Ochrony Środowiska oraz Kowieńska Rada Miejska.

Program przewiduje poprawę jakości wody pitnej w mieście, obniżenie kosztów eksploatacji wodociągów, zrekonstruowanie stacji pomp, zakończenie budowy ujścia wody w Raudondwaris oraz przeprowadzenie innych ważnych robót.

W Sołeczniem

Czy wolnoć Tomku w swoim domku?

W rejonie sołeczniem nie było większych pożarów. W końcu czerwca splanął budynek gospodarzy, zapaliła się szopa z siano, lecz strażacy operatywnie zgasiła ją. Tu względnie pomyślna okoliczność co niektórym wydała się nudna. Oto mieszkaniec wsi Emieliszki Franciszek Dzienkowski postanowił sam zadbać o pożar. A jednocześnie zabił ludzi. Oczywiście, na trzewną głowę taki pomysł wydałby się co najmniej szalony.

W tym dniu dużo pił. Najpierw w samochodzie, którym przyjechał jego syn Henryk z koleżanami. W samochodzie zrobiło się ciasno i wtedy całe towarzystwo przeniosło się do domu. Najmniej odporni wkrótce wyszli. "Na mnie też czas" — mówił już nietrzeźwy Henryk domagając się od ojca zwrotu kluczyków od samochodu. Ojciec był rozszalańczonej, nie chciał ich dać. Połkocili się. Co gorsza, nawet się pobili, wtedy wtargnęli się krewni: rozdzielono bijących się i ojca zamknięto w "samoim areszcie".

Aresztowany nie chciał się pogodzić z wyrokiem. Oblał benzyną drzwi i podpalił je. Znowu zbiegli się krewni, niektórzy doznali poparzeń. Oczywiście, najbliżsi wzięli podpalacz, chociaż musiał się cieszyć, dopiął swego — wyprowadzono go z domu. Strażacy takich metod protestu przeciwko rodzinnym sądowi nie uznają. Zakładali zabezpieczenia grzywny, chociaż zgadzają się, że podpalenie własnego domu jest sprawą osobistą.

Piotr RYNGIEWICZ

Wypadki i wpadki

Zgodnie z informacją MSW RL 22 sierpnia br. w kraju dokonano 180 przestępstw. W tym: 113 kradzieży mienia osobistego obywateli, 16 kradzieży mienia państwowego i spółek akcyjnych, 2 gwałty, 11 rabunków, 16 wycyznów chuligaństwa, 1 awaria ruchu drogowego, w której zginęła 1 osoba. Odnotowano 2 pożary. Wydarzyły się 4 nieszczęśliwe wypadki. Uprawdono 13 pojazdów. Wszczęto poszukiwanie 11 osób, które zaginęły w nie wyjaśnionych okolicznościach. Zatrzymano 30 osób podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Okradli dobierając klucze

22 sierpnia br. złodzieje, dobierając klucze, z kasy szpitala "Czerwony Krzyż", znajdującego się w Wilnie przy ul. Żygimantų 3, skradli 30 tys. litów.

W dniach 19-21 sierpnia z samochodu Fiat-Regata należącego do pracowniczej ambasady włoskiej na Litwie L. Sartor skradziono magnetofon i audiokasety. Samochód był zaparkowany przy ul. Św. Kazimierza 9 w Wilnie. Kradzieży dokonano przy pomocy dobranych kluczy.

Nočne rabunki

22 sierpnia o godz. 2 w nocy w Seiniai (rej. łódzieski) do biura zamkniętej spółki akcyjnej "Pandora" przy ul. Algirdo wtargnęło 6 napastników. Zwiążali oni stróża V. Miliusa (ur. 1959 r.) i zrabowali 226 kartonów z wyrobami tytoniowymi na sumę 142 380 litów. Sprawy rabunku zostali zatrzymani.

W Kownie 22 sierpnia o godz. 3 w nocy przy ul. Iwinskio 3 złoconoży zatrzymano J. Ceidnie. Zbili ją i zrabowali 2 tys. DM.

Chuligańskie wyczyny

O godz. 1 w nocy 22 sierpnia w Wilnie w dzielnicy Lazdynai 6 osobników rozkazalo kierowcy taksówki przyjechać J. Svilsowi zażądać ich nieodpłatnie do Buchy. Gdy kierowca odmówił, chuligani zbili go.

19 sierpnia o godz. 20 na ul. Wielkiej w Wilnie grupa osobników bez przyczyny zbliła A. Svickisa (ur. 1938 r.). Poszkodowany we wstrząsem mózgu został odstawiony do szpitala.

Nieszczęśliwe wypadki

22 sierpnia o. godz. 16 we wsi Akmeniai (rej. łódzieski) traktorzysta J. Jasevicius (ur. 1968 r.) traktorem K-701 przejechał leżącemu w polu R. Juškisa (ur. 1966 r.), który w wyniku ciężkich obrażeń ciała zmarł.

22 sierpnia o godz. 15 z czwartego piętra domu przy ul. Ziburio 5, w Olicie wypadł i poniósł śmierć A. Kazlauskas (ur. 1956 r.).

Znaleziono części ludzkiego ciała

22 sierpnia br. o godz. 12 w m. Simnos (rej. olicki) w podwórku spółki akcyjnej "Dainava", przy ul. Dariausa ir Direnas znaleziono części ludzkiego ciała nie ustalonej płci. Prowadzi się dochodzenie.

Trotyl w szpitalu

2 sierpnia br. o godz. 8 min. 30 w korytarzu Szpitala Centralnego w Kurszenach (rej. szwalski) znaleziono materiał wybuchowy — kawałek trotylu o wadze 200 g.

Przygotowała Leonarda JURGIEWICZ

Zniwa dobiegają końca

W rejonie orańskim zebrano już plon prawie z całego lanu zbożowego. Na większy urodzaj liczył też wiosny Edvardas Česnulevičius. Owsa wymiotti zaledwie 2,5 tony. Plon skorygowała susza, zresztą nie tylko jemu. Mniejczy też będzie urodzaj innych upraw.

Syn Edvardasa Česnulevičiusa Saulius już przygotowuje glebę do siewu ozimim.

NA ZDJĘCIU: gospodarz Edvardas Česnulevičius przy słoimie. Fot. Gediminas Svitojus (ELTA)



Mleko na lekarstwo

100 rasowych kóz z Czech

W końcu sierpnia Litewskie Stowarzyszenie Hodowców Kóz otrzymało z Czech 100 kóz rasy zaneńskiej.

Wyprowadzona w Szwajcarii zaneńska rasa mlecznych kóz należy do najlepszych na świecie. Kozy te dają do 6 litrów mleka dziennie o zawartości tłuszczu 3,5 — 4,5 proc. W ciągu roku od kozy doi się do 2 tys. kilogramów.

Jak powiedział przewodniczący stowarzyszenia Z. Jagelavičius, prawo pierwszeństwa przy zakupie otrzymanych rasowych kóz będą mieli członkowie stowarzyszenia, których obecnie w republice jest już 170. Jednakże za pośrednictwem tej organizacji kozy będą mogli nabyć również inni mieszkańcy Litwy.

Osoby, interesujące się hodowlą kóz, zapraszane są we środę, 24 sierpnia o godz. 11 do Izby Rolniczej w Kownie przy ul. K. Donelaiusa 2.

Konflikt lokalny — eksperci międzynarodowi

Spór o pomieszczenia służbowe

Przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Pracowników Gospodarki Terenowej i Usług D. Paukste poinformował, że otrzymał odpowiedź sekretarza generalnego Public Service International (PSI) Hansa Engelbertsa na apel Federacji. Związki zawodowe zwróciły się do tej organizacji po tym, gdy zostały wyekskmitowane z dwóch gabinetów w drugim gmachu Sejmu.

W liście, który został również skierowany do prezydenta, premiera i przewodniczącego Sejmu Republiki Litewskiej, mówi się, że PSI zamierza przedyskutować ten problem z członkami szwedzkimi i fińskimi oraz w Międzynarodowej Organizacji Pracy.

"Domagamy się, aby konflikt w sprawie pomieszczeń służbowych związków zawodowych został bezwzględnie zażegnany, a związki broniące praw swych członków mogły pracować na pełną moc w normalnych demokratycznych warunkach" — pisze sekretarz generalny.

Jeszcze w maju br. na mocy uchwały rządu Federacji przydzielono lokal przy ul. Jasińskiego 9, jednakże mieszący się w tym lokalu Instytut Gospodarki nie zwoinił go. Gdy z dwóch gabinetów wyekskmitowano pracowników Federacji, związkowcy musieli zwrócić się do swej organizacji światowej.

Policja ściga mordercę

7 sierpnia br. 20-letni mieszkaniec Ejsyszczek (rej. sołecznicki) Paweł Marciszewski będąc w stanie nietrzeźwym, w toku kłótni zadał kilka ciosów nożem w głowę i plecy swojej matce chrześniej J. Andrukonis, która wskutek ciężkich obrażeń ciała zmarła. Po "rozprawie" z J. Andrukonis, P. Marciszewski napadł na jej córkę, którą też poważnie zranił nożem w piersi i ręce. Po dokonaniu ciężkiego przestępstwa P. Marciszewski uciekł. Komisarz policji rej. sołecznickiego prosi osoby, którym jest wiadome miejsce, gdzie może być ten osobnik, powiadomić policję pod nr. tel. (8-250) 5-18-44, 5-10-44 albo 02. Policja gwarantuje anonimowość.



on na terenie gminy, jeżdżąc rowem. Może mieć przy sobie noż.

Leonarda JURGIEWICZ

Z doniesień PAP,

ELTA, PAI PRESS

Meksyk

Zwycięstwo rządzącej PRI

Rządząca od 65 lat w Meksyku Partia Instytucjonalno-rewolucyjna (PRI) pozostanie u władzy przez dalsze sześć lat, zachowując większość w obu izbach Kongresu i stanowisko szefa państwa — jak wynika z kolejnych, oficjalnych wyników wstępnych przeprowadzonych w niedzielę wyborów prezydencko-parlamentarnych.

Wszystko wskazuje, że kolejnym prezydentem Meksyku zostanie 42-letni Ernesto Zedillo z PRI, wykształcony w USA ekonomista, który osiągnął wielką przewagę nad rywalami. Swoją porażkę uznał już, zajmujący drugie miejsce pod względem liczby zdobytych głosów, kandydat konserwatywnej Partii Akcji Narodowej (PAN) Diego Fernandez de Cevallos.

Pewny siebie jest już Zedillo, który w poniedziałek ogłosił swe zwycięstwo wyborcze, osiągnięte "pokojowo, czysto i legalnie", i zaprosił swych dotychczasowych oponentów do udziału w przygotowywanym programie rządowego,

mającego wprowadzić meksykański naród w XXI wiecie.

Natomiast znajdujący się na trzecim miejscu Cuauhtemoc Cardenas z centrolewicowej Partii Rewolucji Demokratycznej (PRD) — największy przegrany w niedzielnych wyborach, jak zdążyła to już określić agencja Reutersa — nie uzaje dotychczasowych wyników wstępnych i ogłosił, że doszło to "ogromnego fałszerstwa" wyborczego.

Według kolejnych, poniedziałkowych danych Federalnego Instytutu Wyborczego (IFE), Zedillo zyskał 48,11 proc. głosów, Fernandez de Cevallos — 29,72 proc., a Cardenas — 16,12. Pozostałe głosy przypadły kandydatom sześciu mniejszych partii uczestniczących w wyborach.

Zdaniem około tysiąca międzynarodowych obserwatorów, nazywanych przez władze "zaproszonymi gośćmi", wybory były "na ogół czyste i uczciwe".

NA ZDJĘCIU: Ernesto Zedillo. Fot. EPA-ELTA



Bliski Wschód

Przepaść pozostaje głęboka

Premier Izraela Itchak Rabin potwierdził, że "między Izraelcem i Syrią przepaść pozostaje głęboka". W wywiadzie dla arabskojęzycznego dziennika "al-Hajal", wychodzącego w Bejrucie, Rabin powiedział, że "istotne wycofanie się Izraela ze Wzgórz Golan" będzie zależało od układu pokojowego z Syrią, który "będzie wdrażany w życie stopniowo".

Rabin opowiadał się za bezpośrednimi kontaktami izraelsko-syryjskimi. Obecnie pośrednikiem jest amerykański sekretarz stanu Warren Christopher. Za wrogi Rabin uznał rokowania Izraela z Organizacją Wyzwolenia Palestyny i Jordanią, które doprowadziły do porozumienia o autonomii palestyńskiej i zakończeniu stanu wojny izraelsko-jordańskiej.

Zdaniem Rabina porozumienie z Syrią winno definiować 4 współzależne zagadnienia: rozmiar wycofania wojsk izraelskich i jego kalendarz, normalizację stosunków dwustronnych i kwestie bezpieczeństwa.

Ukraina

Kijów nie chce konfederacji

Służba prasowa prezydenta Ukrainy energicznie zaprzeczyła doniesieniom prasy kijowskiej, jakoby Leonid Kuczma zamierzał poprzeć projekt utworzenia konfederacji, w której skład weszłyby Rosja, Ukraina, Białoruś i Kazachstan. Byłoby to swego rodzaju początek odwracania dawnego Związku Radzieckiego.

Ponieważ tego rodzaju pogłoski nasiliły się ostatnio, służba prasowa Kuczmy uznała za konieczne podkreślić, iż nowy prezydent Ukrainy jest gorącym zwolennikiem zachowania niepodległości i nie chce utworzenia wspomnianej konfederacji.

Afganistan

Hekmatiar oskarża Indie

Premier Afganistanu Gulbuddin Hekmatiar oskarżył Indie, iż udzielił pomocy prezydentowi Burhanuddinowi Rabbaniemu w dokonaniu przelotu lotniskowego nalotu na rezydencję Hekmatiaira pod Kabulem. Według Hekmatiaira, samoloty pilotowały lotnicy indyjscy. Sam premier wyszedł cało z nalotu.

Hekmatiar mówił, że Indie wspomagała Rabbaniego finansowo, dostarczała lotników i obsługę techniczną samolotów. Według Hekmatiaira, nalot dokonało pięć bombowców odrzutowych, wyposażonych w dużą ilość bomb i rakiet.

Indyjskie ministerstwo spraw zagranicznych nazwało twierdzenia Hekmatiaira "kłamliwymi i bezpodstawnymi". Rzecznik indyjski powiedział, że jego kraj nie miesza się w wewnętrzne sprawy Afganistanu, opowiada się za zaprzestaniem mieszania się zagranicy w sprawy wewnętrzne Afganistanu, za jednością terytorialną i niepodległością Afganistanu.

Iran-Turkmenistan

Nijazow w Teheranie

Prezydent Turkmenistanu Saparmurad Nijazow przebywa od wrotku w Teheranie, gdzie podpisał, jak się oczekuje, porozumienie o budowie gazociągu, którym przez terytorium Iranu popłynę do Turcji i Europy gaz ziemny.

Turkmenistan jest czwartym producentem gazu ziemnego w świecie, wydobywając 80 mld m. sześć. gazu rocznie.

Watykan

Papież czuje się dobrze i żartuje z alarmów prasowych

Jan Paweł II "czuje się dobrze" i żartował sobie z alarmistycznych nagłówków prasowych na temat stanu jego zdrowia, które ukazały się w niektórych włoskich dziennikach — powiedział rzecznik prasowy Stolicy Apostolskiej Joaquín Navarro Valls.

W ten sposób rzecznik skomentował w Les Combes, miejscowości w Dolinie Aosty w północnych Włoszech, gdzie wypoczywa papież, obawy prasy co do stanu zdrowia Ojca Świętego.

Bezpośrednią przyczyną było to, że papież celebrując niedzielną Mszę świętą w pewnej chwili skrzywił się czy też wykonał gest, jakby go coś zabolowało.

"Była to tylko chwila — powiedział dziennikarzom Nvarro Valls. — To zaraz przeszło i po południu papież poszedł na godzinny spacer".

"Ściągnięta twarz papieża — dodał rzecznik — wyraża na ogół nie ból fizyczny, lecz skupienie, koncentrację i cierpienie duchowe".

Rzecznik nawiązując do niedawno zakończonej kuracji papieża zapewnił, że noga po złamaniu "jest całkowicie wyleczona" i "z całą pewnością to nie noga będzie tym, co pośrednio lub bezpośrednio może przeszkodzić papieżowi w podróży do Sarajewa", planowanej na 8 września.

Jan Paweł II odbył półtoragodzinny spacer, z laską turystyczną, w górach na wysokości 1900 — 2000 m nad poziomem morza.

Prognoza

Biedenkopf: Polskę musimy chronić, Ukrainy nie damy rady

Polska nie leży w rosyjskiej strefie wpływów. Musimy ją ochraniać. Ale Zachód nie zdoła już ochronić Ukrainy — twierdzi premier Saksonii Kurt Biedenkopf (CDU).

Na pytanie, kiedy Polska i inne kraje regionu mogą wejść do Unii Europejskiej, odpowiedział: "Data nie jest tu najważniejsza. Państwa te potrzebują pewności, że zostaną przyjęte, gdy tylko osiągną określone standardy przy przebudowie gospodarki". Polska, Węgry i Republika Czeska należą do Europy łacińskiej i dlatego trzeba je chronić. Polska nie jest częścią rosyjskiej strefy wpływów. To trzeba również powiedzieć Rosjanom. Ale Ukrainy — zastrzegł Biedenkopf — Europa Zachodnia nie zdoła już ochronić.

Biedenkopf liczy się z tym, że w Rosji może w wyniku zawirowań powstać reżim autokratyczny, nie dy-

ktatura. Z reżimem takim Zachód musi utrzymywać kontakty i starać się nań wpływać.

Proces przekształceń w Rosji potrafa co najmniej dwa pokolenia. W ZSRR zostały zniszczone znaczne części elit społecznych. Prawie nie ma doświadczeń z gospodarką rynkową. Rosyjski feudalizm przeszedł bezpośrednio w feudalizm komunistyczny. Dopiero teraz odbywa się edukacja na temat prawa prywatnego, tworzenia cen, wolnej przedsiębiorczości. Wszystko to przebiega jeszcze chaotycznie, tworzą się struktury mafijne.

Biedenkopf jest przekonany, że w niedługim czasie w Rosji zacznie się dyskusja na temat prawa wojennego zbrojenia w granicach dawnego imperium carskiego. Zważasz że przemawiają za tym względy ekonomiczne.

Rosja

Żyrinowski broni swego kraju przed Ameryką

Przywódcą Liberalno-Demokratycznej partii Władimir Żyrinowski domaga się odwołania rosyjsko-amerykańskich manewrów, które mają się odbyć 2-10 września na poligonie Tockoje pod Orenburgiem.

Zarówno Żyrinowski jak inni nacjonaliści twierdzą, że manewry te staną się pierwszym etapem realizacji perfidnego amerykańskiego planu okupowania Rosji. Ich obawy budzi to, że na manewry pod Orenburgiem przybędzie aż 250 żołnierzy armii amerykańskiej. Nacjonaliści zapowiadają zorganizowanie pikiet w pobliżu poligonu i mają nadzieję, że Amerykanie "nie zbrukają swymi butami świętej ziemi rosyjskiej".

Wywiad rosyjski wnikliwie zajmuje się państwami ościennymi

Rosyjski wywiad zagraniczny jest obecnie bardziej zainteresowany gospodarką niż polityką — powiedział rzecznik Służb Specjalnych Rosji Jurij Kobaladze.

Skład osobowy wywiadu, będącego następcą dawnego wydziału I KGB, został zredukowany w porównaniu ze stanem z 1991 roku (przed rozwiązaniem KGB) o 40 proc., a liczba rezydentów za granicą zmniejszona o 30 proc. — przypomniał Kobaladze. Instytucja ta została odpolityczona i obecnie o wiele bardziej interesuje się sprawami gospodarczymi, ponieważ do Rosji przybywają nie tylko biznesmeni, ale również liczni zdruzawiający się pod nich aferyści.

Kobaladze nie zaprzeczył, że wywiad rosyjski zajmuje się wnikliwie państwami ościennymi, ponieważ Borys Jelcyn zlecił mu "obserwowanie tego co dzieje się wokół Rosji". Podejście do każdego z tych krajów obozu socjalistycznego jest — jak wynika z jego słów — zróżnicowane.

Sposób na nieobiektywnych dziennikarzy

Korespondent TASS w Czechenii Michaił Szewcow jest zdrowy, cały i znajduje się w bezpiecznym miejscu — podał rosyjski kontrwywiad. Nie wyjaśniono innych okoliczności tego zdarzenia.

Wcześniej podano, że porywacze zażądali za uwolnienie dziennikarza dwóch miliardów rubli (ok. miliona dolarów). W telefonicznym ultimatum stwierdzili oni, że Szewcow przekazywał zniekształcone informacje o sytuacji w Czechenii.

Moldawia

Republika Naddniestrzańska wprowadziła własną walutę

Samozwańcza prorosyjska "Republika Naddniestrzańska", ma nową walutę, o zmienionej wartości, ale nie zmienionej nazwie.

Nowe pieniądze, nazywane tak jak dotychczas rublami, mają wartość sto razy większą od dotychczasowych. Obie waluty pozostaną w obiegu równoległym do 1 października i w tym samym okresie będzie można w bankach wymienić stare pieniądze na nowe.

Na nowych banknotach znajduje się wizerunek Aleksandra Suworowa, który pokonywał wielkie zaskocz w dziele rozszerzenia imperium carskiego. Na rewersie uwidoczono budnek parlamentu Republiki Naddniestrzańskiej. Nie ma ani symboli Moldawii ani symboli Republiki Naddniestrzańskiej.

Polityka

Gospodarka

Drzycimski nie wie, czy odchodzi

Rzecznik prezydenta RP Andrzej Drzycimski powiedział, że otrzymał pismo zobowiązujące go do wykorzystania zaległego urlopu, na którym przebywać będzie prawdopodobnie do listopada br. Rzecznik nie udzielił odpowiedzi na pytanie, czy po urlopie powróci na swoje stanowisko.

"Otrzymałem pismo oficjalne, które zobowiązuje mnie do wykorzystania zaległego urlopu, a że mam tego urlopu zaległego bardzo dużo, którego do tej pory nie można było wykorzystać, w związku z tym będę przebywał na urlopie co najmniej do listopada" — powiedział Drzycimski.

Pytany, czy po urlopie przestanie pełnić funkcję rzecznika, Drzycimski powiedział: "Nie mogę odpowiedzieć ani tak, ani nie, dlatego że nie mam żadnej formalnej na ten temat informacji".

Legion Polski będzie chronił zjazd "samoobrony"

Janusz Bryczkowski przewodniczący Frontu Narodowego "Samoobrona" zapowiedział na konferencji prasowej spotkanie we wrześniu br. zjazdu nadzwyczajnego Związku Zawodowego Rolnictwa "Samoobrona", którego szefem jest tymczasowo Arnołd w polowie bm. Andrzej Lepper.

Bryczkowski powiedział, że Związek "na skutek niepodzielności działalności i awanturnictwa Leppera przestał być organizacją mobilną, a jego gremia kierownicze kierowały się nierozważnością".

Bryczkowski oskarżył Leppera, wiceprzewodniczącego zjazdu Pawła Skórskiego i członka prezydium Romana Wychocha o "pobieranie przez nich czasami haraczu od oddziałów rolników". Zdaniem Bryczkowskiego haracz ten wynosił od 10 do 20 proc. sumy na jaką rolnik został oddziałany. Bryczkowski stwierdził, iż ma na to dowody.

Przewodniczący Frontu Narodowego stwierdził, że od niego również żądano haraczu, ale go nie zapłacił i nie

skorzystał z możliwości oddłużenia. Powiedział też, że Lepper wyłudził od niego 20 ton paszy. Dodad, że "po nadzwyczajnym zjeździe "Samoobrony" nowe kierownictwo Związku skieruje pismo do prokuratury i zawiadomieniem o tych przestępstwach".

Bryczkowski powiedział, iż jego zdaniem fakty te stawiają ZZR "Samoobrona" "w obliczu albo samorozwiązania się, albo generalnej zmiany sposobów działania, zmierzającej nie do stawiania na nogi uprzywilejowanych, lecz — rolnictwa".

Zapytany czy zgodziłby się na kierowanie zgrupowań, Bryczkowski odpowiedział twierdząco. Zapowiedział, że zjazd będzie chroniony przez paramilitarną organizację Frontu Narodowego "Samoobrona" tzw. Legion Polski.

Poinformował też, że we wrześniu br. rozpocznie kampanię prężną. Będzie ją prowadził pod hasłami współpracy z Irakim i Rosją, z którymi — jak stwierdził — ma "bardzo dobre kontakty".

Kronika kryminalna

R.Kwiek "Ciolo" — zatrzymany

W miniony weekend został zatrzymany jeden z najgroźniejszych przestępców na terenie Polski i Niemiec Robert Kwiek, ps. "Ciolo".

"Ciolo" zatrzymano poza granicami Polski na podstawie międzynarodowego listu gończego, wystosowanego przez Interpol. Jego tożsamość potwierdziły ekspertyzy daktyloskopijne. "Ciolo", podejrzany o dokonanie szeregów zabójstw w Polsce i poza jej granicami, poszukiwano od potowy ub. lubelska policja, wespół ze służbami policyjnymi krajów ościennych i Interpolem.

Wojsko

Manewry w ramach Partnerstwa dla Pokoju

600 żołnierzy z 13 państw członkowskich NATO i państw uczestniczących "Partnerstwa dla pokoju" weźmie udział w pierwszych ćwiczeniach pod kryptonimem "Cooperative Bridge 94" przeprowadzonych w ramach "PDP", które odbędą się w dniach 12 — 16 września br. na poligonie Biedrusko k. Poznania — poinformował Grzegorz Schmidt, dyrektor Biura Pras i Informacji MON.

W ćwiczeniach wezmą udział żołnierze z Bułgarii, Czech, Danii, Niemiec, Włoch, Litwy, Polski, Rumunii, Słowacji, Holandii, Ukrainy, Wielkiej Brytanii i USA. Manewry obejmować będą szkolenie pododdziałów na szczeblu kompanii i plutonu w wykonywaniu podstawowych zadań w operacjach pokojowych. Ich celem jest wy-

miana doświadczeń w prowadzeniu misji pokojowych, ujednolicenie interpretacji procedur operacyjnych oraz rozwijanie zdolności sił zbrojnych państw NATO i państw partnerskich do współdziałania w międzynarodowych operacjach pokojowych.

Ćwiczenia prowadzone będą pod auspicjami Naczelnego Dowódcy Połączonych Sił Zbrojnych NATO w Europie. Są one realizowane wspólnie z polskimi władzami wojskowymi pod kierunkiem gen. Helge Hansena, dowódcy Połączonych Sił Zbrojnych NATO w Europie Centralnej. Bezpośrednie kierownictwo sprawować będzie gen. bryg. Zygmunt Sadowski, szef Sztabu Śląskiego Okręgu Wojskowego oraz gen. mjr. William Carter, dowódca 1 Dywizji Pancerniej USA.

Stabilizacja

W lipcu br. w gospodarce utrzymywali się zjawiska obserwowane także w poprzednim miesiącu: produkcja była wyższa niż przed rokiem, stabilizowała się sytuacja na rynku pracy, a inflacja była tak jak się spodziewano. Wiceprezes GUS, Roman Sawiński na konferencji prasowej 22 bm. powiedział, że świadczy to o tym, że "w lipcu w gospodarce nie nastąpiło obniżenie".

Zdaniem Sawińskiego, średnie lipcowe wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw wyniosło brutto z wyjątkami z zysku 5593 tys. zł i było wyższe niż przed miesiącem o 0,9 proc. Wzrost płac był więc mniejszy niż w czerwcu br. (o 4,1 proc.) oraz mniejszy niż w lipcu ub.r. (1,9 proc.).

Sawiński wyjaśnił, że płace w ub.m. w zakładach, które od 1 sierpnia objęła ustawa "neopociątkowa" rosły nieco wolniej (o ok. 0,5 proc.) niż w tych, które sankcji płacić nie muszą.

"Wzrost wynagrodzeń ma raczej związek z tym, czy dany zakład ma pieniądze, czy nie" — powiedział Sawiński. Jego zdaniem, od marca br. pogłębiają się dysproporcje między płacami w zakładach będących w różnej sytuacji finansowej.

W lipcu br. płace rosły wolniej niż ceny, co przyczyniło się do spadku siły nabywczej wynagrodzeń. Realnie płace netto w sektorze przedsiębiorstw spadły w stosunku do czerwca br. o 0,7 proc. Były one jednak wyższe niż przed rokiem o 3,8 proc. W okresie styczeń-lipiec za średnią płacą można było kupić o 3,6 proc. więcej niż przed rokiem.

W ub.m. wzrost cen był niższy niż w czerwcu, a przyczyniła się do tego głównie sezonowa obniżka cen warzyw i owoców (ogórki potaniały o 43 proc., pomidory o 30 proc., a kapusta o 26 proc.). Ceny towarów i usług wzrosły średnio o 1,5 proc. (wobec 2,3 proc. przed miesiącem). Znacznie podrożały jednak usługi (o 3,2 proc.), głównie z powodu urzędowych podwyżek opłat za dostawę ciepłej wody i centralne ogrzewanie (o 15 proc.), sanatoria (o 28 proc.) oraz krajowe roznozy telefoniczne (o 10 proc.).

Według Sawińskiego, wzrost cen w przyszłych miesiącach uzależniony będzie od tego co stanie się na rynku rolnym, a "przeżywania w tym zakresie nie są optymistyczne". Wysokie temperatury w lipcu (o 3-4 stopnie Celsjusza przekraczające średnią wieloletnią) oraz bardzo niskie opady (ok. 4 razy niższe niż przeciętnie) spowodują, że zbiory będą zdecydowanie niższe niż przewidywano. Ostateczne szacunki GUS przedstawi we wrześniu. Już teraz jednak obserwuje się wzrost cen ziemniaków.

W lipcu br. liczba zarejestrowanych bezrobotnych wyniosła 2,982 tys. osób i była wyższa niż w czerwcu br. o 47 tys. Zdaniem Sawińskiego, liczba rejestrujących się w biurach pracy absolwentów była w okresie czerwiec-lipiec nieco mniejsza niż przed rokiem, ich ostateczną wielkość będzie można określić dopiero po wakacjach. Coraz więcej osób nie ma prawa do zasiłku.

Produkcja przemysłowa w lipcu br. nieznacznie spadła (w stosunku do czerwca br. o 3,4 proc.), ale — jak wyjaśnił Sawiński — jest to corocznie obserwowany spadek związany z przerwaniami urlopowo - remontowymi.

W lipcu br. nastąpił lekki wzrost inwestycji. Korzystniejsze niż przed rokiem wyniki finansowe przedsiębiorstw (zysk netto w lipcu br. — 25 bln zł wobec 0,9 bln zł w lipcu ub.r.) pozwoliły na przeznaczenie większych sum na zakup maszyn i urządzeń, uruchamianie nowych linii technologicznych i modernizację już istniejących. Zdaniem GUS, środki przeznaczone na inwestycje szybko rosną w firmach prywatnych. Były one tam wyższe niż przed rokiem o 86 proc. (w cenach bieżących), podczas gdy w zakładach państwowych wzrosły w tym czasie o 26 proc.

Nadal utrzymuje się bardzo zła sytuacja w budownictwie mieszkaniowym. W lipcu br. oddano do użytku o 45,7 proc. lokali mniej niż przed rokiem. Spada także liczba zwoleń na budowę indywidualnych budynków mieszkalnych (w lipcu br. — 6,4 tys., w ub.r. br. 6,7 tys.).

Dochody budżetu państwa po siedmiu miesiącach br. wyniosły 335,1 bln zł (54,7 proc. sumy zakładowej w ustawie budżetowej). Główne źródło dochodów stanowił podatek dochodowy od osób fizycznych i prawnych. Wydatki w okresie styczeń-lipiec br. ukształtowały się na poziomie 365,2 bln zł (tj. 52,5 proc. sumy zakładowej). Deficyt budżetu państwa wyniósł 30,1 bln zł (36,3 proc. zakładowego).

Pamięć

1 września — Dniem Weterana

Przeżywszy od 1 września br., rocznica wybuchu II wojny światowej, będzie jednocześnie obchodzona jako Dzień Weterana — przypomniał 22 bm. na konferencji prasowej w Warszawie minister Adam Dobroński, kierownik Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. Propozycja ustanowienia Dnia uzyskała aprobatę premiera i URM. W 1995 r. Dzień Weterana ma być ustanowionym przez znwolzoną ustawę kombatancją.

Uchwalił o ustanowieniu Dnia Weterana "dla uczczenia bohaterstwa żołnierzy polskich walczących w obronie wolności i niepodległości Ojczyzny" podjęła w czerwcu br. Rada Kombatantów i Osób Represjonowanych, realizując wnioski zgłoszone przez związki kombatancie oraz wnioski z dyskusji na posiedzeniach Rady".

Korzystając z nowelizacji ustawy kombatancji Urząd chciałby w 1995 r. zakończyć weryfikację kombatantów. W związku z trudnościami dotyczącymi m.in. zdefiniowania pojęcia osoby represjonowanej oraz iloczynami kontrolowanymi w środowisku kombatancji dotyczącymi tego problemu, Urząd przystąpił do opracowania projektu ustawy o osobach represjonowanych, który prawdopodobnie zostanie przedstawiony w I połowie 1995 r. Dzięki tej ustawie nastąpiłby również podział na kombatantów i osoby represjonowane — podkreślił Dobroński. Dobroński przypomniał też projekt ob-

jęcia dobruzejstwami ustawy kombatancji ludzi, którzy w latach niemieckiej okupacji ratowali życie osobom narodowości żydowskiej. Wg autorów projektu ustawa obejmowałaby 200 do 300 osób. "Jeśli tak, to rozumiem, że chodzi im głównie o "Sprawiedliwych wśród narodów świata" — powiedział Dobroński. Zdaniem Urzędu, "jeśli już, to trzeba potraktować równie poważnie także tych, którzy ratowali życie osobom narodowości rosyjskiej, białoruskiej, ukraińskiej (...)" Według Dobrońskiego, osoby te nie są ani kombatantami, ani osobami represjonowanymi i do tej ustawy "nie pasują". Ludzi tych należy uhonorować, np. przyznając im wysokie odznaczenia — dodał.

Omawiając przygotowania do obchodów 50 rocznicy wybuchu II wojny światowej Dobroński poinformował, że Urząd zwrócił się do wicepremiera i ministra edukacji Aleksandra Łuczaka m.in. o zachęcenie dyrektorów szkół, by w uroczystościach rozpoczęcia roku szkolnego wzięły udział grupy kombatancji. Ma być to próba zbliżenia środowiska kombatancji do młodzieży.

Przedstawiciel Rodzin Hubalczyków i Westerplaczków zapytany o ewentualny udział marynarzy niemieckich w obchodach 50 rocznicy wybuchu II wojny światowej na Westerplacu, podał, że nie planuje się podczas tych uroczystości spotkania polskich weteranów z niemieckimi marynarzami. "Prawdopodobnie Niemcy mogą być i będą prze-

polskich kombatantów "tolerowani" — powiedział.

Wypowiadając się na temat przyznawania kombatantom odznaczeń i orderów Dobroński przypomniał, że w br. przez Urząd przeszedł 12,5 tys. wniosków o odznaczenia pamiątkowe, najwięcej o przyznanie Krzyża Armii Krajowej i Krzyża Batalionów Chłopskich. Przewiduje się, że do końca br. załatwionych będzie dalszych 15 tys. wniosków.

Minister poinformował też o nowej odznace pamiątkowej — Krzyżu Akcji "Burza", którego pierwsze egzemplarze wręczono podczas niedawnych uroczystości rocznicowych w Pułtusk. Przewiduje się przyznanie od 50 do 60 tys. tych odznak. Kombatanci, którzy chcą otrzymać krzyże, muszą za nie zapłacić 35 tys. zł., legitymacja jest za darmo. Odznakę te mogą otrzymać wszyscy kombatanci, którzy na rozkaz KG AK wzięli udział w akcji "Burza" bez względu na to, czy obecnie mieszkają w kraju, czy za granicą.

Dobroński poinformował też, że od końca lipca br. obowiązują nowe regulamin określający zasady kwalifikowania kombatantów do mianowania na wyższe stopnie wojskowe. Regulamin "nie wywołal entuzjazmu w środowiskach kombatancji", ale najważniejsze, "że wreszcie jest" — powiedział. Decyzję o awansowaniu kombatantów podejmuje każdorazowo MON.

Minister powiedział, że do końca

września br. Urząd zamierza wypłacić uczestnikom walk o Monte Cassino oraz niektórym innym kombatantom będącym w szczególnie trudnej sytuacji materialnej po ok. 2 mln zł. jako częściową refundację kosztów udziału w uroczystościach 50 rocznicy bitwy.

Dobroński przypomniał, że nadal nie jest zamknięta sprawa Stefana Sulimierskiego i jego firmy "Mazovia" — jednego z organizatorów wyjazdu kombatantów z Polski na uroczystości do Włoch. Wg ministra, Sulimierski zobowiązał się, że po powrocie do zdrowia powróci do rokowań z właścicielami włoskich hoteli, którym jego firma jest dłużna za noclegi polskich kombatantów. Do tej pory nie ustalono ostatecznej kwoty należności. Wg Sulimierskiego spłacił on już ok. 80 proc. należności, wg Włochów — ok. 50 proc.

Dobroński podał, że żonie Sulimierskiego przekazano w sumie 210 pism od kombatantów lub reprezentantów grup kombatancji żądających zadośćuczynienia tym, którzy pojechali do Włoch z "Mazovią". Wg kierownika urzędu ds. Kombatantów Sulimierski potwierdził choć polubownego załatwienia tej sprawy. Dobroński przypomniał jednocześnie, że Urząd nie wycofał się z obietnicy, iż jeśli kwestia odszkodowań będzie się przeciągała, to "w pewnym momencie trzeba podjąć decyzję o występowaniu do sądów". (PAP)

SAMO ŻYCIE

**Dziękuję,
że jadę**

Ostatnio zmuszony jestem częściej korzystać z usług komunikacji miejskiej (droga benzyna, droga eksploatacja samochodu). Często zastanawiam się, co jest dobrego i złego w tej sferze.

Od dawna widzimy, że z komunikacją jest niedobrze. Nikt jednak nie rozwiązuje tego problemu. Bo i kto miałby to zrobić? Ten, kto już raz wśliznął się do służbowego opla, wołwo czy mercedesa zapomniał, jak długo się czeka na przystankach, jak trzeszcza szwy ubrań i zebra pasażerów, gdy się wjeżdża do zimnego, brudnego troleibusu. Tacy nie mogą troszczyć się o komunikację, jeżeli i nimi nie muszą korzystać. Dla takich ważniejsza staje się walka o władzę, utrzymanie się na stołku.

Za to, że komunikacja w ogóle jeszcze działa dziękować powinniśmy tym, którzy na stacjach gratach wyjeżdżają na trasy, ślusarzom, mechanikom, którzy z kilku starych pojazdów składają jeden, nadający się do ruchu. Dziękujemy kierowcom (paniom i panom), że cierpliwie czekają, aż wszyscy chętni wsiądą się do przepełnionego już wozu. Dziękujemy, chociaż cierpiemy, że nieuprzejmie, że powoli, że ciasno, że zimno, że brudno...

Dziwi mnie i złości, dlaczego w większości troleibusów, autobusów nie sposób przesaść szyby w oknie. Jedyne, co mamy jeszcze nie sprywatyzowane (a więc korzystać możemy bezpłatnie) — to powietrze. W troleibusach powinno być czysiej! Drzwi ciągle są w zamrze.

Podnoszenie ceny biletów za przejazd nie zlatwia sprawy, jak przekonałmi się, komunikacji miasta. Czas wywieść pod oknami wysokich urzędników hasła: "Mniej mercedesów i wołwo — więcej troleibusów i autobusów!"

Pamiętam czas, kiedy ubrani w firmowe mundury, niemal teatralnie uczesani panowie i panie przy sterze troleibusu były dobrą wizytówką Wilna. A teraz — były jak...

Zenon ŻUKOWSKI

**Podbrodzki gazociąg
... idzie na złom!?**

Niedawno pewien zaniopkomy mieszkaniec Podbrodzia zwierzył mi się ze swych smutnych obserwacji. Opowiedział, że mieszkając w pobliżu drogi często obserwuje ciężarówki z rurami jako złomem.

— Czyż takie drogie i deficytowe rury wyrzuca się na odpady? — wąpił rozżalony. Ale sam odpowiedział na swoje pytanie: — To nasz gazociąg tnie i sprzedaje na złom...

Szczerze mówiąc mieszkańcy Podbrodzia nie chcieli to uwierzyć, jeszcze dobrze pamiętając budowę gazociągu. Dokładnie, było to odgałęzienie umożliwiająca gazyfikację początkowo Podbrodzia, a następnie przedłużenie gązeli przez ośrodek rejonowy i dalej. Dobrze pamiętają rozkopane ulice. Nawet opieszale w remoncje chodników i dróg spychano na gazociąg. Uprawiedliwiano się, że nie ma sensu wydawać pieniędzy na naprawy żeluzi w najbliższym czasie znow trzeba będzie kopać... Nikt temu nie zaprzeczy, ludzie pamiętają.

Gaz. "Błękitnego płomyczka" czekano, jak manny z niebios. Dostarcza koleją z dalekiego Czełabińska stalowe rury o wielkiej średnicy układano na stacji podbrodzkiej. Dalej ich droga prowadziła na trasę. Dla budowlanych nie sprawiło trudności przeciągnięcie rur pod torami kolejowymi, przez rzekę Żejmianę. Nieprzypadkowo opisuje to tak szczegółowo. Chocę jeszcze raz przypomnieć, że budowa trasy gazociągu wymagała, prócz samych rur, ogromu pracy. Gaz ziemny jako pierwsze miały wykorzystać kółownie zakładu "Modulis" i fabryki tekstury.

Mieszkańcy też nie siedzieli bezczynnie. Opracowywano projektową dokumentację gazyfikacji znacznej części miasta. Deputowany rady rejonowej Kęstutis Marcinkevičius miał nawet od wyborów postulat. Faktycznie stał się on kuratorem gazyfikacji mieszkań w mieście. Pierwszą część postulat — stworzenia dokumentacji projektowej — deputowany już miał. W gabinecie dyrektora SA "Pabrads karto fabrika", deputowanego K. Marcinkevi-

čiusa leżały grube tomy tej dokumentacji. Teraz już niepotrzebne. A przecież tylko ich opracowanie kosztowało znacznych środków. Wtedy zakład "Modulis" miał pieniądze jeszcze.

W wstrząsach politycznych w naszym życiu wszystko się zmieniło. Budowę trasy zatrzymano. Specjaliści z "Longastroju" wyjechali. A w naszej ziemi zostały rury. Stalowe, kosztowne. Pogrzebano nadzieję na gazyfikację. Właściwą cenę odgałęzienia gazociągu, prowadzącego do Podbrodzia, teraz określić trudno. Nieznana jest nawet w wysokich urzędach.

Za to cenę stali na złom dobrze znają dzisiejsi przedsiębiorcy. Pierwsze sygnały o szarobrowaniu gazociągu nadchodzą już w ubiegłym roku. Pomyślowy przewieziono ciał rur na części i robił z nich piece "burżujki". Cóż, każdy szuka zysku tam, gdzie go może znaleźć. Wartości zakopane w ziemi nie są nikomu potrzebne, nikt ich nawet formalnie nie strzeże. Znaczą, są niczyje. A raczej tego, kto sprytniejszy.

Obecnie mówi się, że kupowanie gazu ziemnego byłoby bardzo kosztowne. Możliwe. Na Zachodzie, na który wciąż się zapetrujemy i do którego się modlimy, jakich rosyjski gaz ziemny się wykorzystuje. Tak samo jak, między innymi, i w naszej republice. Płynię po starych gazociągach. A nowy nie jest potrzebny? Myśląc o niszczeniu trasy gazociągu doszedłem do pewnego wniosku. W oficjalnych instytucjach coraz głośnieji mówi się o braku środków. Może więc warto wykopywać rury i sprzedawać je na Zachód? Nie w postaci złomu, ale jako gotowy wyrób? Jestem przekonany, że kupią. Tam potrafią docenić, co dobre. Tak zdobędziemy środki. Bo cóż innego zbroić z niepotrzebnym mieniem? Pozbójć się go.

Cóż, na razie działają tu na tej niewie inni, sprytni i obrotni przedsiębiorcy.

Zenon SAMULEWICZ

Podbrodzie



OD PRZYJACIÓŁ I SYMPATYKÓW "KURIERA WILEŃSKIEGO"

**List zbiorowy
do kierownictwa "Ruchu"**

Z przykrością i zalem przyjęliśmy wiadomość, że od 1 września br. "Kurier Wileński" nie będzie trafiał do kiosków "Ruchu" ("K.W.", nr 133 z dnia 9 lipca 1994 r.). Dotyczy to boleśnie szczególnie osób starszych. Na prenumeratę nas nie stać. Dziennik wydawany w mieście naszego dzieciństwa i młodości, gdzie pozostawiliśmy czystkę naszego serca, sprawiał nam od tyłu lat wiele radości. Czytali go również sympatycy Wilna, często ludzie młodzi, utrzymujący kontakt z rodakami na Litwie.

Argument nieupłacalności jest niewystarczający, wprost nie do przyjęcia. Sprowadzamy z zagranicy nie zawsze to, co nam się opłaca, albo to, co przynosi więcej szkody niż korzyści. Dlaczego zdecydowano się na porozumienie? Czy stałmi się tak ubogim krajem, że nie możemy pomóc redakcji w kolportażu tej gazety? A może tylko nie chcemy?

Zainteresowani czytelnicy tracą okazję do głębszego poznania historii, kultury, osiągnięć i trosk sąsiednich krajów oraz do czytania ciekawych artykułów, wspomnień, polemik, różnych gestów zyciowości z obu stron. Tendencyjne, trywialne pisma, które ozdabiają witryny naszych kiosków — to nie dla wszystkich "strawa duchowa" godna zainteresowania.

Z uwagi na powyższe argumenty uprzejmie prosimy Panią Dyrektorkę, by "Kurier Wileński" był osiągalny w kioskach, ewentualnie w publicznych czytelniach obok innych dzienników.

Mamy nadzieję na pozytywną odpowiedź, kompetentną informację.

7 podpisów
OD REDAKCJI: Jest to list zbiorowy naszych wernych przyjaciół w Polsce do "Ruchu", do zastępy dyrektora ds. ekonomiczno-finansowych Pani mgr Krystyny Wiśniewskiej. Sądzimy, że tylko oni, niestety nie władze, mogą wpłynąć na "Ruch". Jeżeli nie wzruszy to naszych redaktorów z tej branży, to w RP w kioskach "Kuriera Wileńskiego" nie będzie.

NASZA RZECZYWISTOŚĆ

Zastaw — mieszkanie

Spotkałem koleżankę z klasy, której nie widziałem od wielu lat. Po ukończeniu szkoły średniej przeniosła się z rodzicami do miasta. Wysza za mąż i nie przyjeżdżała w rodzinne strony. Spotkanie po wielu latach nie było wesołe. Widząc ją w żalobie zapytałem, co się stało?

Ocierając łzy powiedziała, że przed tygodniem pochowała syna. Pół roku wcześniej jej syn Arturas pożyczzył w banku 5000 dolarów USA. Obiecał wkrótce zwrócić pożyczkę, zastawił mieszkanie matki. Z kolegami zamierzał jeździć do Niemiec po samochody i tu je sprzedawać. Pierwszy raz się udało, więc pojechali ponownie. Niestety, reket zabrał Arturasowi i samochodu i pieniądze. Nadszedł czas zwrotu pożyczki. Do domu zaczęli przychodzić komornicy. Od razu zrozumieli, że pieniędzy nie ma, lecz jest zastawione mieszkanie. Komornicy poprosili o dobrowolne zwolnienie mieszkania, gdyż sąd i tak będzie po ich stronie.

Dla rodziny zaczęły się niespokojne dni i noce. Trudno zostawić mieszkanie, otrzymać zalew przed kilku laty. Jednak bieda zawsze chodzi w parze. Pewnego dnia 20-letni syn popełnił samobójstwo. Nie zniósł tego, że za kilka dni będą musiały opuścić mieszkanie jego matka, młoda żona i nowo narodzone dziecko. Dopiero po czasie komornicy zniknęli: zgodzili się, by właściciele sami sprzedali mieszkanie i uregulowali dług w banku. Mieszkanie ładne, w dużym mieście, więc szybko sprzedali. Rozliczyli się z bankiem i za resztę pieniędzy kupili mały pokój w Ucieanie. Droga powrotu tej kole-

ty na ojczystą ziemię była ciężka. Tu czekały ją kłopoty związane z urządzeniem mieszkania i znalezieniem pracy.

Celowo nie podaje ani nazwisk, ani prawdziwych imion. Podobnych przypadków jest coraz więcej.

Przed dziesięćmi laty Antanas miał wypadek samochodowy, w wyniku kierowcy przedsiębiorstwa, w którym pracował. Długie dni w szpitalu. Następnie II grupa inwalidztwa. Antanas poruszał się o kulach. Żył z renty i zasiłku, wypłacanego przez zakład. Po zlikwidowaniu przedsiębiorstwa została tylko renta. Lekarze radzili leczyć się w Niemczech. Ale za co? Otrzymywanych pieniędzy ledwie starcza na wyżywienie i komorne. Antanas postanowił zająć się działalnością komercyjną. Wymagało to niemałych pieniędzy. W banku zaciągnął pożyczkę — 2500 dolarów USA, kupił samochód i postanowił sprzedać go w Rosji. Okazało się, że trafił na niewiastawych "klientów", mieli inne zamiary. Stracił więc samochód, i pieniądze. Co prawda, samochód znalazłono, lecz nadawał się tylko na złom. Tymczasem w banku rosły odsetki. Bank miał zapewniony zastaw — mieszkanie. Skrzywdzony przez los człowiek znalazł się w ślepych zaułku. Bank domagał się pieniędzy. Antanas ubiegał się o bezprocentową pożyczkę, jednak wszędzie go uważnie wysłuchują, pocieszają, wspólnieją, lecz konkretnej pomocy nie udzielają. Człowiekowi została już chyba tylko nadzieja. Ale ta podobno jest matką głupich.

Algirdas ZIBOLIS

Problemy ulicy Seliu

Szanowna Redakcjo! W imieniu swoim, a także mieszkańców naszej ulicy proszę o interwencję. Wszystko zaczęło się od tego, że przy ulicy Seliu, gdzie mieszkam, pojawiły się sklepy i kioski (niektóre czynne są przez całą dobę). Ulica ma około 7 metrów szerokości. Domy stoją tu przy chodniku. Samochody parkowane są na chodniku, bo inaczej jezdniabyła zablockowana. Dlatego piesi chodzą po trawnikach, a dzieci w wózkach matki przewożą jezdni. Z naszym problemem zwracaliśmy się do policji drogowej, nies-

numerowaliśmy gazetę, kiedy się jeszcze nazywała "Czerwony Sztandar" i mocno wierzymy, że nam pomożesz.

Adam DANILEWICZ
(12 podpisów)

OD REDAKCJI: Komisarz inspektor policji drogowej miasta Juozas Blażevičius zapewnili nas, że zwróci szczególną uwagę na ulicę Seliu. Poinformował, że od 1 maja br. zabronione jest parkowanie samochodów na chodnikach. Widocznie zbyt małe były mandaty (6 Lt), skoro nakaz nie skutkował. Od 29 lipca br. mandat za parkowanie samochodu na chodnikach wynosi 50 Lt. Policja drogowa często korzysta z usług spółek akcyjnych, które po zleceniu komisarzy "odstawiają" samochody z miejsca, gdzie były zaparkowane i przeskazywały ruchowi. Za taką usługę właściciel pojazdu powinien zapłacić około 150 Lt. Komisarz J. Blażevičius nie sądzi, że na ulicy Seliu potrzebne są dodatkowe znaki drogowe. Zabronić bowiem ruch nie jest trudno, ale czy trzeba? Powiedział również, że o rozmieszczeniu znaków drogowych decyduje samorząd miasta, pododdział łączności. Kontrola policji drogowej na ulicy Seliu zostanie wzmożona.

Drogi "Kurierze", jesteśmy twoimi stałymi czytelnikami, pre-



NA ZDJĘCIU: po ulicy Seliu chodzi już gęsto.

Fot. Tadeusz Ważniewicz

878

Pielgrzymkowe refleksje

23 lipca dojeżdżamy do Ostrej Bramy, do Matki Bożej Miłosierdzia. Trud 240-kilometrowej szosy z Suwałk można krótko określić słowami: skwar, spiekota, upał, kurz... Przy dużym zmęczeniu, otartych stopach trudno rzeczowo ocenić naszą eskapadę. Dlatego też patrzę obecnie z pewnego dystansu, bez emocji.

Wyraziliśmy z Suwałk podbucowani licznymi życzeniami i wydawało się, że wraz z przekroczeniem granicy skłodać się ożywione kontakty z mieszkańcami mijających wsi i miasteczek. Tak się nie stało. Po stronie litewskiej mieliśmy również gorące powitanie. Być może była w tym także nasza zasługa, bowiem dawać hałaśliwie i prosić o pomoc, a każde napanowane osoby obdarowywaliśmy medalikami, obrazkami, różańcami. Takim sposobem przełamaliśmy wszelkie bariery na promadzone od lat, często urojone. Nie spotykaliśmy niechęci, która by paraliżowała i usztywniała ręk. Na naszą alocję podziwiania natychmiast nastąpiła reakcja odzwyczajenia. Nie było to przeświadczenie gesty, lecz autentycznie szczere, płynące z serca. Na pewno zostanie w pamięci taki

oto obrazek. Kiedy starsza kobieta podążała ku nam i zatrzymała się na ok. 50 m przed naszą trasą, podbiegła nasza towarzysząca. Obie zaczęły biec ku sobie i rzuciły się w objęcia. Nie rozmawiały tylko ze względu na barierę językową. Takich wzruszeń było wiele.

Ks. Dariusz Matuszyński opowiedział też, że kiedy kuśtykając maszerował, podbiegł do niego mały chłopiec i wciągnął mu do ręki pomidor.

Tereny zamieszkałe przez Polaków, to chyba coś więcej, niż stworzenie rodzinnej atmosfery. Koleśniki, Ejszyski, Jaszuny długo pozostaną w pamięci jako spontaniczny etap radości i życzliwości. Z pozycji pielgrzymki uzyskały schematy zdecydowanie wyglądające inaczej. Wprawdzie głównym motywnym naszych modlitw była rodzina, ale także ważną jest intencją usunięcia naszych narodowościowych uprzedzeń, bo tkwią one najwyraźniej na tzw. górze. Na dole więc wręcz coś innego. Jakież było moje zdziwienie, gdy w Wilnie okazało się, że Szasek tak wernie słuchający wszelką pomoc na trasie jest rodowitym Litwinem. Wielokrotnie woził swoim autem tych,



którym zabrakło sił, nie przyjmując żadnego wynagrodzenia. Czasem zaufanie do nas graniczyło niemal z nieroztropnością. Bo jak można nazwać zostawienie dwóch nieznajomych osób w swoim mieszkaniu, polecając jedynie zatrzaśnięcie drzwi po opuszczeniu miejsca noclegu. A to zdarzyło mi się przy gościnności małżeństwa litewsko-polskiego. Na tym polega paradoks naszych stosunków. Aktem pojednania będzie również krzyż, zanieśiony 19 października na Górę Krzyży w Szaw-

lach, będzie przypominał o męczęńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki. Właśnie w Niedzielnym minie 10 rocznica jego śmierci. 23 lipca krzyż zanieśliśmy do Ostrej Bramy. W końcowych etapach pielgrzymki uczestniczyła matka ks. Jerzego.

Edward PAWEŁKO

Wrocław
NA ZDJĘCIU: druga od lewej — matka ks. Jerzego Popiełuszki, a pierwsza od prawej — ks. Dariusz Matuszyński.

Repr. T. Waźniewicz

Podziękowania

Podwileńskim dzieciom dobrze było w Krakowie

Za pośrednictwem "Kuriera Wileńskiego" składamy podziękowanie "Wspólnocie Polskiej" oraz jej prezesowi p. Andrzejowi Stelmachowi, Polskiej Macierzy Szkolnej na Litwie z prezesem p. Józefem Kwiatkowskim na czele, pani Teresie Sokotowskiej oraz pani Krystynie (nieśmy nazwiska nie podano) za wspaniałe zorganizowane kolonie w Krakowie dla dzieci ze stref podbrzeskiej i mejszagońskiej rejonu wileńskiego.

Serdечно dziękujemy Dyrektora Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niedowidzących i Niedowidzących w Krakowie mgr Mieczysława Kuzłowskiemu oraz wszystkim nauczycielom i opiekunom za wspaniałe przyjęcie, treściwe, atrakcyjne wycieczki i miłą atmosferę w czasie naszego pobytu na kolonii.

Namiat rodzicom dzieci ze szkół w Podbrzeziu, Jęczmieniasku, Miednikach, Ożelówce, Suzanach, Wesołowie, Mejszagołe, Ojranach, Dukaszach, Rzeszy, Borskunach, Janwinach przekazujemy podziękowanie za wychowanie dzieci w duchu tradycji polskiej.

Waleria TOMASZUN,

Teresa BEREZIŃSKA

Wdzięczna za operację

Składam serdeczne podziękowanie profesorowi Januszowi Skowrońskiemu, a także wszystkim lekarzom i pielęgniarkom wydziału ortopedii Państwowego Szpitala Klinicznego im. Stachelskiego w Białymstoku. Wdzięczna jestem za wykonaną mi operację i dobrą, troskliwą opiekę. Życzę dużo zdrowia i sukcesów w pracy.

Wanda ZAWISTOWSKA

Wilno

Polskie pisma w Zujunach

Szanowna Redakcjo! Za pośrednictwem "Kuriera Wileńskiego" przekazuję podziękowanie warszawskim Fundacjom "Pomoc Polakom na Wschodzie" i "Oświata Polska za Granicą". To właśnie zawiązującym im biblioteki rejonu wileńskiego od czerwca br. otrzymują polskie czasopisma, takie jak "Przyjaciółka", "Kobieta i Życie", "Sukces", "Jestem" oraz dziecięce "Miś", "Płomyk", "Świerzytek", "Zwierzątki", "Kwak".

Teraz, gdy prasa tak drogo kosztuje, czytelnicy chętnie korzystają z usług biblioteki.

Chciałabym, abyśmy w miarę możliwości wspomniane czasopisma otrzymywali stale.

Z szacunkiem

Jadwiga RYBAKOWA,
kierowniczka biblioteki w Zujunach
Rejon wileński

Poszukują

Szanowna Redakcjo, za Twoim pośrednictwem chciałabym odnaleźć swoich krewnych mieszkających w Ameryce, w mieście Boston.

Mój ojciec (ur. 1889 r.) i dwaj jego o parę lat starsi bracia wyjechali do Ameryki w poszukiwaniu pracy. Ojciec wrócił, bracia zostali. Nazwaliśmy się Stanistaw Stankiewicz, Andrzej (Andrzej Stankiewicz, s. Andrzej. Urodził się we wsi Świętniki, gmina trocka. Jeżeli ktokolwiek wie coś o losach mojej rodziny, proszę o kontakt. Mój adres: Janina Gudalewicz, ul. Lentwaro 6, Landwarów, rej. trocki.

Kino umiera bez widza

Chętnie i z pewnym sentymentem wracam myślami pięć-siedem lat wstecz. Kino. Uważaliśmy je za dobrą rzyskę. Do kina się chodziło ucieleśniejąc ze szkoły na wagary, stało się w kioskach do kasy, płacilo się podwójną ceną — było tylko zdobyć bilet. Uważaliśmy, że kino miało wpływ na stan naszych umysłów. Kształcący, rozwijający.

Teraz, kryzysem, chodzimy czasem do kina. Raczej na... zakupy. Hole kin przekształca się w jarmarki, gdzie można kupić przeróżne drobiazgi, tapety, wazoniki i coraz częściej... ekskluzywne nawet samochody.

Chodzenie do kina na filmy stało się niekomfortne. Mammy przeciw telewizji kablowej, stacje satelitarne, mnogość propozycji wielojęzycznych, do tego na obrazek — wideo. Tysiące ludzi śledzą przed mijającymi obrazkami z pilotami w ręku i "skaczą" po kolejnych programach.

Pięć kin w Wilnie zostało już sprywatyzowanych: "Neris", "Aidas", "Talia", "Lazdyna", "Tevyne". Żadne ze sprywatyzowanych kin kinem już dzisiaj nie jest. Teoretycznie w ciągu trzech lat nowi właściciele powinni byli wyświetlać filmy, praktyka wykazała jednak, że ustanie się omija skutecznie. Dlatego rozpoczęły się trwające przez kilka lat remonty kin. Niektórzy, co prawda dołożyli się na "gest dobroczynny", kapili teledziwy i pokazywały filmy wideo, sprzedając przy okazji niezliczonym wianem kaw, lody i mocniejsze trunki.

— Czynne kina wraz z bibliotekami, muzeami, domami kultury wzięte zostały do spisu instytucji nie podlegających prywatyzacji. Dojeżdżamy do wniosku, że za wcześniej jeszcze przywrócić placówki kultury. Kina reorganizowane zostały jako prezbiteria państwowe, żadnych dotacji państwo dla nich nie udziela. Wytek stanowi Wileński Kinocentrum. (Byłe kino "Flaneta" — aut), którego nie raz są przyzwane celowe dotacje. Na przykład, ubiegłej zimy zaplanowano za ogrzewanie kina, obecnie przepisywane w remoncie drugiej sali. Wykorzystujemy z Kinocentrum dlatego, że jedynie tu wyświetlane są filmy. Kina niekomercyjnie, przeznaczane dla widza intelektualnego. Odbijają się prezentacje filmów litewskich, organizuje się tygodniowe po-

kazy kina angielskiego, francuskiego, włoskiego, spotkania z twórcami filmów — mówi kierowniczka wydziału kultury Zarządu miasta Renė Jakubiakienė.

Pani Vida Ramaškiene jest dyrektorem największego kina w Wilnie — "Lietuva". Z przyjemnością przypomina jak wyglądały niegdyś sale, gdzie nie było żadnego wówczas miejsca. Były co prawda wówczas inne problemy: zdarzało się, że weterani bez kolejk kupowali bilety i sprzedawali je



wyższej cenie, co wywoływało oburzenie ludzi, często dublowały się miejsca wskazane w biletach — wówczas dostawiano się dodatkowe krzesła. Dyrektorka mówi, że pracować ciekawiej jest teraz. Kierownictwo samo decyduje, jakie filmy będą wyświetlane. Stara się, by na ekrany nie trafiły filmy tzw. dla krajów rozwijających się, których na próżno szukalibyśmy w katalogach. Pani Vida współpracuje z litewską firmą "Cinemark", która zajmuje się tłumaczeniem filmów niektórych amerykańskich wytwórni filmowych. Podtrzymuje kontakty z dystrybutorami kina norweskiego, francuskiego, niemieckiego.

— Widzów przychodzi coraz mniej. Nie sądzę, że powodem są niedobre filmy. Raczej cena biletu — 2 lity, chociaż na Zachodzie za bilet do kina płaci się 5-10 dolarów. Poziom życia tam co prawda inny. Dzisiaj kino nie przynosi większego dochodu. Tyle tylko, że jakoś możemy przetrwać. Borykając się z problemami finansowymi, pomieszczenie, gdzie kiedyś były kasy, wynajęliśmy pod sklep.

Kuskas.

Z kierownikiem firmy "Cinemark" Algirdasem Šemeškevičiusem spotkałm się w lokalu firmy, w starym budynku Litewskiej Wytwórni Filmowej na Zwierzyciu.

"Cinemark" sprowadza filmy z Hollywood. Współpracuje z takimi twórcami kina, jak "Warner Bros International", "Twentieth Century Fox", "Columbia Tri-Star".

— Ostatnio na ekrany wkroczyły filmy, gdzie dominuje gwałt i przemoc. Widz polubił bardzo niecodzienną i jednocześnie nieskomplikowaną postać filmową, która przychodzi, niszczy wszystkich i wszystko na swojej drodze. Po czym zwycięsko opuszcza miejsce walki. Nie interesuje już widzów świat wewnętrzny bohaterów, ich emocje. Nie mówię oczywiście o wszystkich. Dzisiaj większość z nas nie stać już na dobrą restaurację czy kawiarnię.

Pan A. Šemeškevičius uważa, że obecnie w kinach dominują przypadki widowisk. Powinna komedia polityczna, kryminał psychologiczny straci

swojego widza. Podaż zależy przecież od popytu. Dlatego, żeby nie okazać się w potok bankrutów "Cinemark" sprowadza również filmy tzw. komercyjne. Przygotowanie jednego zagranicznego filmu dla litewskiego widza kosztuje około 2,5 tys. dolarów, nie licząc ceny filmu i przesyłki. W rachubę wchodzi dubbing, plakaty reklamowe, umiarkowana reklama w telewizji, radiu i prasie. Bardzo kosztowny i problematyczny jest proces robienia napisów, z których by widz mógł w toku filmu odczytać dialogi. Korzysta się ze starej polskiej techniki, która już od 10 lat się nie produkuje.

— Nowoczesnych laserowych urządzeń nie będziemy w stanie kupić jeszcze długo. Kosztują pół miliona dolarów. Nawet gdybyśmy wzięli pożyczkę w banku, w ciągu 10 lat nie potrafilibyśmy jej spłacić.

Przygotowane filmy oddajemy do kin na bardzo dogodnych warunkach. Nie bierzemy zawczasu żadnych pieniędzy. Dopiero po przedstawieniu filmów kina płaca nam 50 procent od sumy swoich dochodów. Współpracujemy z 35 placówkami. Dla polskiego widza na Litwie nie możemy, niestety, zaproponować specjalnych pozycji. Myślę, że będziemy się starać, by filmy leciały z oryginalnym dźwiękiem: amerykańskie — po angielsku, polskie — po polsku. Przygotowalibyśmy tylko litewskie napisy.

Marzę o widzu, który by nie przychodził do kina "po śmierć" w prymitywnych horrorach, oglądając nagie ciała tylko dlatego, że są nagie. Chce, żeby stać go było na odrębne zadanie, głębszej analizy, romantyczności wreszcie. Wiemy, że niewesoło się ludziom dzisiaj żyje. Ale przeciw życiu nie stanie się piękniejsze od tego, że przyzwyczajamy się do scen przemocy. Raczej odwrotnie — mówi A. Šemeškevičius.

Bez widza kino umiera. "W starym kinie nikt już nie gra na pianinie". A szkoda. Czy jeszcze za kilkadziesiąt powiem już jako babcia swojemu wnuczki: "A wiesz, za czasów mojej młodości mieliśmy wspaniałą rozrywkę — chodziliśmy do kina. Ale to było dawno, bardzo dawno temu..."

Mirosława JANUSZKIEWICZ

NA ZDJĘCIU: Kino "Vingis" i salon samochodowy rozlokowały się pod wspólnym dachem.

Fot. Tadeusz Waźniewicz

Obrazki z wędrowek niezbyt dalekich

"Ostrowiecczyzna, kraju kochany..."

Pod takim tytułem przed laty, bo w 1977 roku, ukazała się książka mińskiego profesora, doktora nauk filologicznych Adama Maldzisa, który opisał swoje strony rodzinne. Podróżował po nich w celu zebrania materiału dokładnie 20 lat temu jako młody naukowiec bez żadnych jeszcze tytułów.

Mam też pozycje w swoim księgozbiore z dedykacją autora "Krajanowi na dobre wspomnienie..." Sięgając niedawno po tę książkę, przeczytałem raz jeszcze i wybrałem się do niektórych miejscowości, by zobaczyć, co się zmieniło w ciągu tych lat.

Przypuszczam, że dużo — powie czytelnik. I tak, i nie — będzie moja odpowiedź. Na lepsze i gorsze — dodam przy tym. Zasadnicza zmiana: aby trafić na Ostrowiecczyznę, którą rozpozna się od razu tuż za Szumskiem i graniczy z rejonem wileńskim i święciańskim, trzeba posiadać wizę. Do Wenezueli, np. — nie.

Tuż za Ostrowcem w odległości niecałych dwóch kilometrów zaczyna się wieś Mali. Po prawej stronie — kontury białej alei. Był tu niegdyś miastek, w którym przed 120 z górą lat mieszkał pierwszy rosyjski konsul w Japonii, autor pierwszego japońsko-rosyjskiego słownika Józef Gaskiewicz. Pisał tu swoje prace z dziedziny filologii wschodniej.

"Warto by uwiecznić jego pamięć" — powiedział 20 lat temu Adam Maldzis towarzyszącemu działaczowi partyjnemu.

Odpowiedź była wynijająca... Bywałem tu dość często. Takie wrażenie, że aleja przereździła się jeszcze bardziej.

Mijamy Mali, Filipiany, przed Wornianami skręcamy w lewo, kierując się w stronę Dubnik, dokąd do swoich krewnych Mineyków (tych samych, z których pochodził były premier Grecji

Papandreu) często przyjeżdżał Henryk Sienkiewicz. Tutaj, wśród pagórków i lasów, pisarz odpoczywał, pracował nad "Panem Wołodyjowskim", tutaj ostatecznie wykrystalizował się pomysł "Potopu".

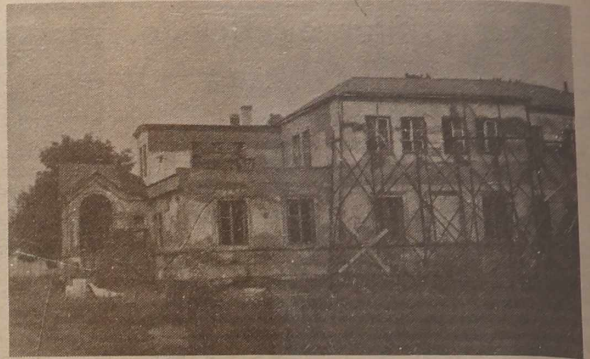
W byłej posiadłości Mineyków mieści się już od dawna dom starców. Teren zaśmiecony, pałac w ruinach, które, zda się, stoją tu od lat. Wrażenie przygnębające. Do tego jeszcze szara pogoda, mżawka. Mężczyzna w średnim wieku wyzywa nas różnymi słowami. Powiadają, że domem starców były pałac nazywa się oficjalnie, przetrzymywani są jednak tutaj ludzie z zachwianą psychiką. Składam kamerę i szybko wracam do samochodu. Dopada mnie inny mężczyzna, który nie musiaby kwalifikować się do starców, prosi o papierosa. Wypuję mu do garści z pół paczki. Pośpiesznie i nerwowo chowa je i rejtuję...

O restauracji zabytku Adam Maldzis mówił z wadami rejonu 20 lat temu...

...Worniany. Nad miasteczkiem góruje kościół św. Grzegorza. Zbudowany w latach 1767-69 z cegły. Dobudowany w 1880 r. i 1903. Późny barok. Do niedawna — klub. Przekazano wiernym dwa lata temu. Wewnątrz nie było nic. Teraz są już trzy ołtarze: główny i dwa boczne. Ławek jeszcze nie ma. Miał ich ponumerowane krzesła klubowe. Wkrótce zacznie się nabożeństwo. Rozbrzmiewają organy i śpiew. Czysty i donośny, zwiastujący radość życia...

Vis a vis kościoła popiersie Czapajewa. Kolchoz nosi jego imię. Podchodzi mężczyzna. — Trzeba już demontować — mówi. — Pomóżcie.

— W jaki sposób?
— Należałoby napisać — odpowiada.



— Miejscowi jesteście, działajcie sami — zachęcam.

— A czy to coś da?

— Proszę lepiej powiedzieć, czemu to tańczono w kościele tyle lat? — pytam.

— Tańczono — przyznaje. Takie były czasy.

I już się usprawdliwiał. Łatwe to jest. Ja nic, ja w porządku. Czas był niedobry...

...Wrona. Przy samym Trakcie Połockim zwanym Traktem Batorego. Kościół św. Grzegorza z połowy 18 wieku. Późny barok. Po przeczytaniu wzmianki o Wronie w tomie "Pomniki historii i kultury Białorusi. Obwód grodzieński", wydany w 1986 r. (!) niezorientowany czytelnik wynioskuje, że świątynia jest w dobrym stanie i czynna. Niestety. Jest to już niemal ruina. Czyżby się stała nią w ciągu tych ostatnich lat?

Niegdyś przy kościele był cmentarz. Teraz — tak zwany plac mechaniczny gospodarstwa im. Marksa. Żelastwo, opony, brud, śmiecie, pokrywa wyższa od dachowca — wszystko to dookoła

świętyni, którą można jeszcze ratować, ale to już bez najmniejszej zwłoki.

W porównaniu z Wroną nadzwyczaj dobre wrażenie sprawiają Michaliszki nad samą Wilią, Zresztą miasteczko i nazywało się niegdyś Wilią, to później zmieniło swą nazwę od nazwiska właścicieli Michaliskich.

Pośrodku miasteczka pną się w górę dwie wieże monumentalnego i lakonicznego kościoła w stylu baroka, zbudowanego w 1653 r. przez architekta Pensa dla mnichów-agustynów. Rzeźby dla szóstki ołtarzy wykonał włoski mistrz Pereti — ten sam Pereti, którego dzieła zdobią kościół św. św. Piotra i Pawła w Wilnie. Pod kościołem — katakumby z grobami Brzostowskich, fundatorów świątyni.

Kościół w Michaliskach jest czynny, zadbane, teren wokół idealnie sprzątnięty.

...Gierwiaty z neogotyckim kościołem św. Trójcy zbudowanym na początku wieku przez Wacława Michniewicza. Litewska wyspa na Białorusi. W Gierwiatach rozpoczął swoją działalność Kipras Petrauskas. Jego brat Mykolas był w kościele organista.

Niektórzy uważają kościół w Gierwiatach za główny architektoniczny zabytek Ostrowiecczyzny, aczkolwiek ustępuje on znacznie kościołom w Wornianach i Michaliskach. Jedyne, co tu jest wyjątkowe, to przywieziony z Kluszczań picioramienny obraz "Panna Maria — opiekunka wszystkich wierznych".

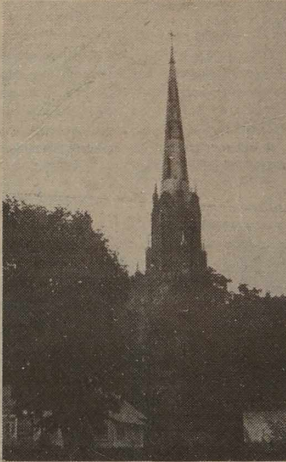
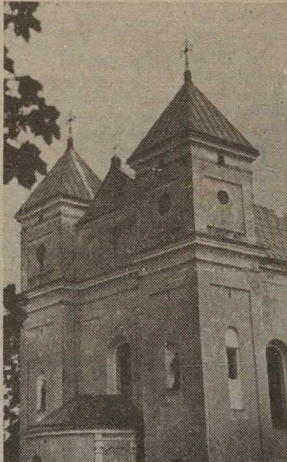
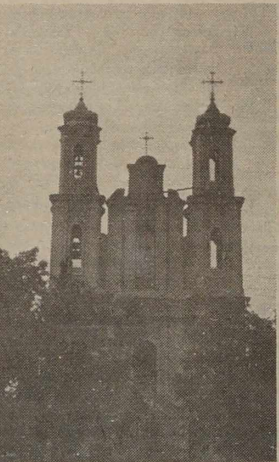
Za kościołem na brzegu Łoszy za czasów wędrowki profesora Adama Maldzisa znajdowały się uporządkowane drewniane i murowane zabudowania — posiadłość Domeyków, którzy w 1801 r. kupił Gierwiaty od rosyjskiego ambasadora w Stambule. Jeszcze wcześniej miasteczko należało do biskupstwa wileńskiego. Posiadłość Domeyków już nie ma. Co prawda, zburzono na razie nie wszystko, nie wszystko też zabrowano. W niektórych pomieszczeniach są jeszcze nawet podłogi. Czekają jednak zostało już chyba niedużo.

Nieco przygnębiony wracam do domu. I niemniej... Niemniej Ostrowiecczyzna-Wileńszczyzna jest jednak drogim krajem.

Władysław STRUMIEŃ

NA ZDJĘCIACH: posiadłość Mineyków w Dubnikach; kościół św. Grzegorza w Wornianach; kościół w Michaliskach; neogotycka wieża kościoła w Gierwiatach.

Fot. autor



Sowieckie wywózki dotknęły mieszkańców Litwy

różnych narodowości

Mam przed sobą trzy edycje książek: "Ludobójstwo mieszkańców Litwy 1939-1941 (I.I.)" (wydanie Centrum Badania Represji na Litwie z 1992 r.), "Litewscy zesłańcy lat 1941-1952 (I.I.)" (wydanie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Litwy z 1993 r.) i wydany w br. zbiór dokumentów "Zestawienia mieszkańców Litwy z lat 1941, 1945-1952" — pierwszą książkę z serii "Historia walk i cierpień Litwy". Książkę tę symbolicznie spaliła 19 czerwca w ogródku Ośrodka Kultury Litwinów w Nowym Jorku grupa wychodźców-Litwinów (o bezsensowności tego aktu jeszcze przed jego dokonaniem pisał autor trzy wiersze w artykule "Trzeba umieć naprawić błędy", "Tiesa" z 17.06.1994).

Nie komentując wydarzenia chciałbym dodać, że sowieccy stróż "sowiackiej niewinności" od 1940 r. "palili" jeszcze nie napisane słowa i całe rozdziały historii, kształtując w ten sposób zjawisko, które całkiem niedawno w historiografii nazywano "białymi plamami". W ciągu półwiecza na Litwie oficjalnie zaszano nienawiść, złość, podejrzliwość, zaciekłość, złość, których krzewienie ostatnio zauważyć przybyło na Litwę po dużej

nieobecności przewodniczący zarządu Wspólnoty Litwinów Świata B. Nainys. Moim zdaniem, zbliżyliśmy się na Litwie do niebezpiecznej granicy, gdy za każdy błąd obrywa się nadzwyczaj bolesnie i bezlitośnie.

Dobre przynajmniej, że najmniejsi rozgorzałe pod wpływem zbioru dokumentów "Zestawienia mieszkańców Litwy lat 1941, 1945-1952" uciechy. O dwóch innych edycjach, będących dziełem innej grupy wydawniczej i innych ludzi, lecz także o tematyce sowieckiego ludobójstwa w okresie zsyłania mieszkańców Litwy do najodleglejszych zakątków północny imperium sowieckiego, na wstępie wspominać nie bez powodu. Te trzy wydania uzupełniają się nawzajem. Gdyby wiosną uczestnicy aktu spalenia książki przestudiowali wszystkie trzy, to spalona książka wydana bez należytego przygotowania archeograficznego, bez komentarzy i wyjaśnień słów i terminów użytych w dokumentach, nie wydałaby się aż tak "kagebiłstowska". Autonomiczne wydania tych trzech pozycji kolejną raz wskazują na rozłam społeczności naszego kraju przy wykonywaniu tak ważnej i potrzebnej Litwie pracy.

Obecnie pisanie historii zesłań, publikowanie wspomnień, dokumentów dotyczących zesłania mieszkańców Litwy umożliwia, uwzględniając błędy, połączenie sił wieźniów politycznych, zesłańców z okresu sowieckiego, wychodźstwa litewskiego, historyków, wydawców w celu oszczędniejszego wydawania środków, zrezygnowania ze szkodliwej konkurencji. Taki cel dostrzegłem w oświadczeniu dla społeczności o kontynuacji wydania "Historii walk i cierpień Litwy". Przedstawiciele społeczności znani z oddania i swej pracy na rzecz Litwy, którzy podpisali oświadczenie, krytycznie ocenili braki wydane zbioru dokumentów, poradzili kolejne edycje uzupełnić w wyzerujące komentarze, autentyczne zdania zesłańców, których gromadzenie i publikowanie należy przyspieszyć, by jak najlepiej wykorzystywać w wydaniach "Historii walk i cierpień Litwy".

Całkowicie można zaufać specjal-

nemu koordynacyjnemu komitetowi nadzorczemu, utworzonemu w celu dalszego wydawania książek tej serii. Cieszy, że w jego składzie i wśród osób, które podpisały oświadczenie są prof. dr hab. V. Landsbergis, przewodniczący zarządu Wspólnoty Litwinów Świata B. Nainys, kierowniczka Centrum Badania Represji na Litwie (wydało ono pierwszy tom odzwierciedlający również tragedię mieszkańców Litwy Wschodniej z lat 1939-1941 pt. "Ludobójstwo mieszkańców Litwy" B. Buraskauskaitė, członek kolegium redakcyjnego "Laisvės kovų archyvo" N. Gaskaitė, dyrektor Litewskiego Instytutu Historii prof. dr hab. A. Tyla, kierownicy i przedstawiciele organizacji społecznych, instytucji naukowych i wydawniczych na Litwie i za granicą, znani naukowcy. Zabrakło przedstawicieli reprezentującego bank danych archiwalnych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Poza tym, wydane i przygotowane do wydania edycje nie organizują się do historii cierpień Li-

twinów, odzwierciedlają również represje wobec zamieszkałych na Litwie Polaków, Żydów, Rosjan, Białorusinów, Niemców, ludzi innych narodowości. Dlatego uważam, że przynajmniej kierownictwo wiejszych byłych i istniejących na Litwie organizacji wspólnot narodowych mogłoby być pomocne w pracy wcale nie tylko dla Litwinów i Litwy, ale i dla innych narodów i krajów. Wspólne starania przybliżyłyby są wykonawców bolszewickiego i sowieckiego ludobójstwa, analogiczny z trybunałem nad zmem w Norymberdze. Dzięki wspólnej pracy moglibyśmy uniknąć nieuzasadnionych i amoralnych oskarżeń wobec tego lub innego narodu za przestępstwa jego wyrodniałych rodaków. Mniej też mielibyśmy możliwości spekulowania historią nieuczciwi naukowcy, publicyści i politycy.

Stanislovas BUCHOVECKAS

Regina Žepkaitė
Fragment dziejów
Wilna



W tych dniach, między 3111 listopada, dokonywano poszczególnych wypadów z zasadki. 9 listopada około godz. 19 min. 40 w odległości kilku kilometrów od cementarza Rossa, przy magazynie wojskowym został ostrzelany patrol wojskowy. W dniu 11 listopada (godz. 1 min. 25) z Góry Trzykrzkiej ostrzelano koszarę 7 pułku piechoty.

Po wydarzeniach 2 listopada rozpoczęły się dywersje pasu linie telefoniczno-telegraficznej, obalano słupy, przecinano przewody. Dokonywano ich również na kolei. Jednakże 11 listopada nie nastąpiło nie decydującego.

9 listopada do komendanta Wilna i powiatu przybyło 50 przedstawicieli różnych organizacji polskich. Mówiono o organizowaniu obchodów 11 listopada. Komendant zezwolił na postawienie na warcie honorowej przy mauzoleum J. Piłsudskiego czterech harcerzy od godz. 8 do 18, organizowana akademii w szkołach, nabożeństw w kościołach, przedstawienia w teatrze, jednakże bez żadnych manifestacji, do kościołów należało iść i opuszczać je w sposób nie zorganizowany. Tym razem społeczeństwo polskie podchodziło. Święto upłynęło w spokoju, wiele fabryk i zakładów pracowało normalnie, nawet nie wszystkie sklepy były zamknięte. Niektóre wręcz i festynie szkoły i uniwersytet nie pracowały. Na cementarzu Rossa przy mauzoleum J. Piłsudskiego stała harcerska warta honorowa, ale ludzie nie gromadziły. Po uroczystej Mszy w kościele św. Józefa wyszli się w spokoju.

W teatrze na Pohulanie (obecnie basenawilnia) wystawiono patriotyczny dramat "Rejan". Przed przedstawieniem prof. Górski wygłosił przemówienie i prosił, by sztukę oglądać bez oklasków, w skupieniu. Odegnął tym polski. Po przedstawieniu wszyscy rozeszli się spokojnie.

Na prowincji w ogóle nie obchodzono święta. Ludzie pracowali, uczczeni mieli lekko, nie było żadnych akademii, zgromadzeń.

Zasługą za to, że dzień 11 listopada upłynął bez hałasu i start, przypisał sobie komendant wojskowy Wilna i powiatu. W raporcie z 11 listopada 1939 roku do dowódcy Zgrupowania pisał, że do utrzymaniaładu w mieście Wilna potrzebna jest jedna warta ręką, jedna woda. Ich pobyt "dobnie" pokazano 2 listopada br. i od tego czasu nastąpił wzrost mieszkanków Wilna zmierzony się na lepsze. Nawet dzień 11 listopada upłynął bardzo gładko, w mieście nawet nie dostrzeżono się święto "czarostwa". Następnie wyciągnięto "Polak przekażono" się. W Ławie powstał wydział stanowczość tam, gdzie jest ona potrzebna. Czując, Polak nie ośmielił się iść i zakładać porządek publiczny."

Stefan P. Kaunasa zawierają cząstkę prawdy: pokazano, że władze litewskie zdecydowanie się utrzymać Wilno w spokoju, co, Jolitekże w tym trybie pisał był również inny aspekt. Przed

11 listopada w Wilnie i na Wileńszczyźnie rozpowszechniono wiele proklamacji, przeznaczonych dla społeczeństwa polskiego. Np., w Szkole Technicznej, której studenci byli szczególnie aktywni w kampanii antylitewskiej, 9 listopada rozpowszechniono proklamację podpisaną przez "Komitet święta", w której wyzywano, aby dzień 11 listopada święcić w szczególnym skupieniu, uczcić jako dzień szczególnej powagi. "Teraz nie czas, by hałasować, wznosić cześć okrzyki i pokazywać się publicznie. Dziś naszym obowiązkiem jest cierpliwa praca, która przygotuje nas do przyszłych zadań w wolnej Polsce". Uczniów wyzywano, by nie ulegali prowokatorom, nie dopuszczali się wyśkoków na ulicach. To nie tylko nie daje nic dobrego, ale też wyrządza wielką szkodę. "Wasze życie i zdrowie jest własnością Ojczyzny" — głosiła proklamacja.

10 listopada w mieście rozpowszechniono proklamację "Dzień powagi. Myśli na dzień 11 listopada 1939 roku". Twierdzono, że manifestacje — to próżność i marność, że siły ludzi potrzebne są do wznioślejszych celów. "Nasze życie, nasza broń i moc przysługują do lepszych spraw i lepszych czasów".

Rozpowszechniono proklamację "W górę serca", "Polacy i in. We wszystkich nawoływano, aby nie urządzić manifestacji, nie poddawać się miastu, "interesy narodu polskiego, Polaków-wileńskich wymagają, abyśmy również nadal wytrwali w spokoju, ciszy i skupieniu".

Co oznaczały takie proklamacje? Dowodzący one, że w Wilnie i na Wileńszczyźnie są logicznie działające społeczeństwo i polityczni, którzy prawdziwie oceniają sytuację, uświadamiają sobie, że manifestacje, bójki na ulicach, hałas spowodują nie-wyłączają negatywne władz litewskich, to zaś jest szkodliwe dla polskiego ruchu społecznego. Dlatego więc, nie tylko zdecydowanie komendanta wojennego w sprawie podjęcia skrajnych środków powstrzymało społeczeństwo polskie przed manifestacjami i wypadami w dniu 11 listopada. Na dużą jego część wywarł znaczny wpływ wyjaśnienia i perswazje liberalnego, umiarkowanego i dalekowzrocznego politycznego skrzydła polskiego.

Zatem, już od samego początku wśród społeczeństwa polskiego Wilna i Wileńszczyzny zaczęło się zarysowywać kilka nurtów. Jednym z nich był ekstremistyczny nastawiony odłam społeczeństwa, nie liczący się z realną sytuacją polityczną, krótkowzrocznie patrzący na rozwój życia politycznego zarówno w ogóle w Europie, jak i na Wileńszczyźnie. Byli oni nastawieni, by wykorzystywać każdy błąd, każde słabe miejsce Litwinów, przy każdej stosownej okazji wyszczynając wrzawy, bójkoto-władze włączając władz litewskich, dokonywać aktów terroru. Ministerstwo

Spraw Zagranicznych Litwy miało uzasadnione wiadomości, że ta część społeczeństwa, tzw. aktywiści, postanowili zorganizować się i czekać dogodnej chwili do wypadu, a nawet może puczu. Do tego nurtu należała część byłych profesorów i wykładowców wyższych uczelni, większość byłych wyższych urzędników, zwolnionych pracowników, nauczycieli, którzy swoją przyszłość kojarzyli z odrodzeniem Państwa Polskiego.

Drugi nurt społeczeństwa polskiego, jak już mówiono, był dalekowzroczny pod względem politycznym, skłonny do tego, by lawirować, nie pozwolić swoim ludziom na bezsensowne marnowanie sił, daremne puszenie się, demonstrowanie wojowniczości. Kontrospisanci władz litewskich są niekorzystnie dla strategicznego celu Polaków — odbudowania Polski. Ich zdaniem, problem przynależności politycznej Wilna powinien być rozwiązywany po zakończeniu wojny na konferencji pokojowej, albo na podstawie traktatu pokojowego Litwy i przyszłej Polski.

W aktach Gabinetu Ministrów zachował się ściśle tajny dokument do premiera, zatytułowany "Schemat ideowy", w którym przedstawiono platformę liberalnego skrzydła społeczeństwa polskiego. Jego przywódcy gwarantują swoją pomoc dla władz litewskich w utrzymaniu ładu i spokoju na Wileńszczyźnie i za to postulują, aby Litwa szanowała ideały narodowe Polaków i nie ustosunkowywała się do nich nieprzejawnie. W dokumencie zaznaczono, że przywódcy społeczeństwa polskiego (liberalnego odłamu) rozumieją sytuację polityczną Litwy i dlatego, walcząc o swój naród i państwo, obiecują unikać takich metod działalności, które mogłyby szkodzić Państwu Litewskiemu i narodowi litewskiemu.

Na czele drugiego nurtu znajdowała się inteligencja pochodzenia miejscowego, która też nie była jednolita. Jedną ich grupą z Romualdem Więckowiczem, Zygmuntem Jundziłłem i częściowo Bronisławem Krzyżanowskim na czele nie unikała dyskusji z litewskimi liberalnymi działaczami, uczestniczyła w spotkaniach, na których przedstawiali swe poglądy na różne problemy życia społeczeństwa polskiego. Wspomniany dokument — "Schemat ideowy" głosi, że pragnąc unikać tragicznych błędów, polscy ideolodzy dążą do kontaktów z litewskimi działaczami społecznymi, Litwini bowiem nie wiedzą, jak w istocie w Wilnie jest złożona sytuacja. Poza tym, są gotowi wspólnie walczyć z burzycielami ładu i bezpieczeństwa. Ogniem łączącym między litewskimi działaczami społecznymi, uczestniczącymi w rozmowach z przedstawicielami Polaków tej grupy — "krajowców" był Michał Römer.

Grupa druga, której przewodził profesor Uniwersytetu Stefana Batoro-go Witold Stankiewicz, mocno krytykowała politykę rządu litewskiego w Wilnie i regionie, wypowiadała się przeciwko zwalnianiu z pracy polskich urzędników, nauczycieli, przymusowemu wprowadzeniu języka litewskiego, ale występowała przeciwko metodom ekstremistów polskich, opowiadała się za umiarkowanymi działaniami, które nie dawałyby władzom litewskim pretekstu do rozprawienia się z organizacjami polskimi.

Do tej grupy należała nie tylko część inteligentów pochodzenia miejscowego, ale również niektórzy seryowicze i wykładowcy uniwersytetu, zwolnieni dyrektorowie polskich gimnazjów, niektórzy nauczyciele, część przedstawicieli wolnych zawodów i innych inteligentów.

Przedstawiciele obu grup liberalnego skrzydła społeczeństwa polskiego utworzyli tak zwany Komitet Polski, który starał się być pośrednikiem między społeczeństwem polskim a rządem litewskim, kontrolował pomoc dla polskich uchodźców i uciekinierów itp. Przeszłem Komitetu Polskiego był B. Krzyżanowski.

Te dwa nurty społeczeństwa polskiego (ekstremistyczny i liberalny) występowały aż do dnia 15 czerwca 1940 r. Pierwszy nurt — ekstremistyczny — działał bardzo ostro: nadawał on negatywnego zabarwienia całemu społeczeństwu polskiemu. (Cdn.)



Rejs "Moskwa-Tbilisi". Do kabiny pilotów wpada Gruzini z pistoletem:
— Lecimy do Tbilisi!
— Toż przecież nasz rejs — "Moskwa-Tbilisi".
— Ja ci mówię — lecimy do Tbilisi!

si! Już trzeci raz lecę do Tbilisi, a dwa razy lądowałem w Stambule.

— Co będziesz robił dopóki ja będę w sklepie? — pyta matka małego synka.

— Będę bawił się z nianią albo z kolegą — zależy co wybierze tatuś.

Pijany marynarz nafobywszy czapkę wstąpił do prozdu idzie ulicą i rozsuwając rękoma wstąpił woła:
— Chłopy! Władzy nareszcie skończy się ta trzcinca!

Wileńska Pomaturalna
Szkoła Transportowa
ABITURIENCIE!

Jeżeli interesujesz się kolejnictwem, elektroniką, techniką komputerową, biurowością, jeżeli potrzebna ci pomoc w czasie studiów, jeżeli chcesz mieć zagwarantowaną interesującą pracę po studiach, zaprasza się do uzyskania następujących specjalności inżynierskich:

- kierowanie ruchem kolejowym;
- budowa i eksploatacja dróg komunikacyjnych;
- automatyka transportu;
- gospodarka maszyn transportowych.

Egzaminów wstępnych nie ma.

Na okres nauki studenci zwalniani są od obowiązków służby wojskowej, otrzymują bezpłatny bilet na przejazd koleją, mają zapewnione zakwaterowanie w bursie.

Są wydziały dzienne i zaoczny. Nasz adres:
2728, Vilnius, Tauro 2/07, tel. 61-63-65.

(Zam. 788)

Grupa inwestycyjnych
spółek akcyjnych "INBUSTAS"



Oferuje nabycie akcji TYLKO ZA CZEKI INWESTYCYJNE, za lity, za czek i lity.
Wartość minimalna akcji 5 lub 10 Lt, cena emisji (sprzedaży) — 5,5 albo 11 Lt

Konwentanci spółki w Wilnie: Savanorių pr. 174, tel. 65-35-30, 65-34-32, 65-37-52, 65-33-30; Basanavičiaus 29a-34, tel. 65-01-61; Aigirdo 19-208, tel. 63-25-54; A. Jakšto 4/9-117, tel. 61-34-21.

Do usług Państwa nasi agenci:
tel. 26-60-74, 76-66-92, 67-48-88, 74-25-62, 77-02-00, 56-03-76, 74-23-25, 61-60-60, 46-50-55, 46-78-88

Akcje sprzedawane są w sklepie "Vilniaus baldai", na Poczcie Główniej w Wilnie.

(Zam. 670)

- SPRZEDAJEMY:
1. Cement PC 400 — fasowany w workach po 50 kg — fasowany w workach "big-bag" po 1,5 tony — luzem w wagonach — fasowany w cementowozach
 2. Kreda,
 3. Eternit (1,20x70)
 4. Blacha cynkowa 1 mmx1,25 mx2 m
 5. Blacha cynkowa 0,55 mmx1 mmx2 m
 6. Drewno iglaste
 7. Płyty pilśniowe 1,70 x 2,75
 8. Granulowany politylen M-158-03-020
- Vilnius, tel./fax (022) 65-26-82, (022) 26-29-30. (Zam. 777)

KUPEJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ codziennie od godz. 9.00 do 20.00. Vilnius, Vrubliskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17. (Zam. 724)

SPRZEDAM w Rudziškach dwupokojowe mieszkanie z wygodami. Trakai, tel. (8-238) 6-77-97. (Zam. 784)

DROGO SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE. Vilnius, ul. Manto 3, tel. 73-12-50 (sklep z nasionami przy Rynku Kalwaryjskim). (Zam. 751)

MŁODA RODZINA poszukuje niedrogo mieszkania. Tel. 75-21-72, 75-83-26 od godz. 8 do 16.30, prosić Mieczysława. (Zam. 787)

SPRZEDAJE SIĘ we wsi Dojlidy (rejon szarajniński) dom murowany, garaż, budynki gospodarcze, 0,31 ha ziemi. Tel. 45-806, 44-679 od godz. 21. (Zam. 786)

SZUKA PRACY Młody kwalifikowany menadżer znający jęz. angielski i mający prawo jazdy. Proponować różne warunki. Vilnius, tel. 46-43-46 w dzień, 46-37-98 wieczorem. (Zam. 59-D)



Diena

* «Chcecie chaosu?»

Głosujcie «za» — takim tytułem zapożyczył Kazys Bagdonavičius swój wywiad z ministrem przemysłu i handlu Litwy Kazimierem Klimauskaskem (czwarte). Cytujemy jego odpowiedzi na pierwsze i ostatnie pytania.

«Odmińnię, ale sytuację polityczną podgrzewa referendum, które ma się odbyć 27 sierpnia. Na półmoku prywatyzacji przedsiębiorstw przemysłowych opozycja proponuje rozpocząć wszystko od nowa. Co Pan Minister o tym sądzi?»

«Po pierwsze, jest to bardzo nieracjalne. Co fajnie się wstecz i zabierając majątek sprywatyzowanego legalnie w myśl obowiązującego prawa, omieszczyć się przed kłami świata, przed inwestorami zagranicznymi. Zdawałoby się, że istnieje założenie — majątku pozbawić może tylko sąd. Tym niemniej organizatorzy referendum nie sądzą, aby utrwalona w Konstytucji zasada niektykalności mienia prywatnego. Powiedzą, że gdzieś jakiś budynek czy przedsiębiorstwo nabyto nielegalnie... Taki fakt, niewątpliwie, znajduje się nie jeden, bo przecież sprywatyzowano setki tysięcy podmiotów gospodarczych, ale ostatecznie słowo należy do naszych sądów, prokuratorów. Do komisji walki z wykroczeniami ekonomicznymi, policji ekonomicznej, innych instytucji nadzorujących. Dlaczego te sprawy należy rozstrzygać w drodze referendum, które kosztuje miliony?»

Zastanawiamy się, jak wpływ psychologiczny będzie miała ta nacjonalizacja? Zniechęcimy ludzi do kupna jakiegokolwiek nieruchomości, gdyż wiemy, że będzie się bało, aby znow jej nie odebrano. Wszak tyle lat wszystko nam odbierano! A więc to założenie absolutnie odpada. Jeżeli już raz państwo według własnych ustaw zezwoliło na prywatyzację swojego majątku, przeprowadziło szeroko zakrojoną pracę przygotowawczą, stworzyło system wdrożenia, to jak można za rok czy dwa zmienić zamiary i znow wszystko odbierać? A to za nazwanym neobolszewizmem.

«Proszę powiedzieć, co by się stało, gdyby założenia referendum zdobyły aprobatę? Jakich byłby konsekwencje?»

«Gdyby powstrzymano prywatyzację, zobaczylibyśmy inwestorów zagranicznych jak własne uszy. Nie chcą oni mieć do czynienia ze strukturami państwowymi i interesują się wyłącznie sektorem prywatnym, a ten właśnie dysponujemy. Sądy zostałyby obciążone tysiącami spraw. W katastrofę obróciłoby się obiecywana indeksacja wkładów, która dla wielu, nie mogących związać końca z końcem, brzmi niczym rajską muzyką. A są to przecież puste słowa, bez realnego podłoża. Na referendum to obietnicę można by sformułować i tak: «Czy jesteście za tym, aby żyć dobrze, czy za tym — aby źle?». Wiadomo, że czym by wyszły głosowali. Brakuje tylko drobiazgu — 7,5 miliarda litów. Przy rocznym budżecie Litwy 4 mln litów. Skąd je, panowie, wzieć? I jakie byłyby ceny? A więc znow będziemy drukować banknoty? Rozpocznie się nowy etap "aloniacji". Emerytury pozostaną tak samo marne, jak i były, ale ich moc nabywcza żadna. Lit jest dziś "przywiazany". Przedsiębiorstwo zawierając kontrakt wie, ile otrzyma. Z nastaniem obrzydliwej inflacji pozostaniemy bez środków obrotowych. Dziś otrzymamy pieniądze, a za dziesięć dni już stracą tę wartość. Wszyscy będą śpieszyli z ich wydaniem, pamiętając niedaleką przyszłość? Zniszczymy walutę narodową. Będzie jak w Kazachstanie. Po wprowadzeniu własnych pieniędzy dolar USA kosztował tam 4,5 tanga, dziś już 46. W ciągu ośmiu miesięcy. Czy do tego dążymy? Wątpię. Wiadomo, dobrze by było, gdybyśmy jednego ranka obudzili się wśród dobrobytu.

Wiele straciłamy i utracenie pozycje należy odzyskać — miesiąc po miesiącu, rok po roku. Czy zauważyliście reakcję naszych sąsiadów — premierów Łotwy i Estonii? Bardzo wyraźnie zapytali: Co wy robicie? A dlaczego Bank Światowy jest przeciw? A Międzynarodowy Fundusz Walutowy? Nie wiadomo skąd się wzięli nasi sąsiadzi? Już mieli okazję do popisania się swoimi możliwościami.

Toteż na zakończenie powtarzam: Chcecie chaosu? Głosujcie «za?»

* «Werbownicy dzwiczają działają».

W minionym tygodniu do komisariatu policji rejonu szwalskiego zwróciła się 20-letnia dziewczyna, która powiedziała, że jest werbowana do niewyraznej pracy w Niemczech i że werbownicy wyrażają jej na wszelkie sposoby. Paszport dziewczyny już się znalazł w rękach werbowników, została ona sfotografowana, dane jej do podpisania odpisywany puzy blankiet. Telefonicznie zażądano, aby 12 sierpnia o godz. 17 stawiała się ona na dworc

autobusowym, wsiadła do czekającego na nią samochodu ijechała do Wilna, a stamtąd do Niemiec. W tym właśnie samochodzie policja zatrzymała mieszkankę wsi Miłvidai gminy kurlandzkiej rejonu szwalskiego Rudolfasa Ulpinasa.

Jak twierdził gł. śledczy R. Kudrodota, istnieją przypuszczenia, że nie jest to jedna dziewczyna zwerbowana do pracy za granicą. Ojciec i dziadko z podejrzanych znaleziono paszport innej dziewczyny. Jak się okazało, matka jej nie wie, gdzie się znajduje córka, nie ma jej w domu już od poszukiwań. Przymuszenie R. Ulpinasa jest tylko jednym z wykonawców, a sieć werbowania jest o wiele szersza, prowadzi do Wilna. Czy się uda kryminologom po nicze trafić do kłębka?

Jak na razie ujawniły się inne ciemne sprawy R. Ulpinasa. Ustalono, iż R. Ulpinas (w 1959 r.) u czterech osób wziął znaczny sumy pieniędzy obiecując sprowadzenie samochodów z Niemiec, ale żadnych samochodów nie sprowadził i pieniędzy nie zwrócił. W maju ubiegłego roku R. Ulpinas wspólnie z innym mieszkańcem Kurszan Rimasem Vargalisem (w 1961 r.) od dwóch mieszkańców Kurszan wziął 4000 dolarów obiecuąc przywieźć z Niemiec samochody. Nieco później objaśnił im obywatelom, że w Niemczech na razie nie ma benzyny i że potrzeba jeszcze 2400 dolarów. Poszkodowani czekali do sierpnia br. A gdy się nie doczekali ani pieniędzy, ani samochodów, zwrócili się do policji. Jak się okazało, w taki sposób R. Ulpinas i R. Vargalis wzięli 5200 dolarów od dwóch mieszkańców Telszi. Ci dwaj również niczego nie otrzymali.

Policja przyznaje, iż jest więcej oszukanych, którzy trafili na przynętę tych i innych oszustów.

LIETUVOS AIDAS

* «Na co w rzeczywistości wyda się 4,5 mln litów przeznaczonych na referendum?»

«Wiadomo, że referendum kosztować będzie 4,5 mln lit w ślad za agencją BNS opublikowały wszystkie dzienniki litewskie, wielokrotnie powtórzył ją litewskie radio i telewizja — pisze w piątkowym numerze Jurgis Razma. Może dzieł — dwa i ludzie zapomniałi o tej informacji, gdyby nie jedna okoliczność — wspomniany sam rząd postanowił wyasnogować z kredytu udzielonego Litwie przez Bank Światowy (BS). Wiedząc, że BS zazwyczaj nie asygnuje środków na przeprowadzanie wyborów lub referendum, można było oczekiwać protestów tej organizacji. Niemniej DPPL, głównej przeciwniczki Litwy, na rękę było, że przez kilka kolejnych dni temat 4,5 mln nie znika z łamów mass mediów i pozostawa jak najgłębszy ślad w świadomości ludzkiej. A zwłaszcza, że protest przedstawicieli BS w związku z przydziałem środków był dobrą okazją do przypomnienia negatywnych wniosków tej organizacji w związku ze zgłaszaniem na referendum ustawą.

Dotychczas temat 4,5 mln eksploatują gazety popierające politykę DPPL i poszczególni dziennikarze. Publikują listy czytelników, ubolewających nad wyrzuceniami na wiatr milionami, propozycje lepszego wykorzystania tych środków (zazwyczaj proponuje się podzielić je wśród emerytów, podnieść pobory pracownikom instytucji budżetowych oczywiście nie pisząc o tym, ile konkretne otrzymałyby te osoby). Powstaje wrażenie, że gdyby suma 4,5 mln nie została wykorzystana na referendum, to te pieniądze mogłyby rozstrzygnąć niemal wszystkie problemy społeczne, jakie się spiętrzyły w okresie władzy DPPL».

Następnie autor szczegółowo referuje, jakie wydatki zostały i zostaną pokryte z tej sumy.

* «W poszukiwaniu tymczasowego zarobku».

«Wielu winian każdego ranka śpieszą aleją Giedymina do pracy. Śpieszą ci, którzy mają gdzie śpieszyć, wiedzą, co ich czeka — pisze w śródomym numerze gazety Linas Kontrimas. — Są jednak ludzie, dla których głównym środkiem poszukiwania pracy jest chodnik przed wileńską Giełdą Pracy, przy ulicy Tatarskiej, która się łączy z aleją Giedymina. Poszukujący pracy zbierają się tu mniej więcej o w pół do dziewiątej. Jeśli komuś uda się doczekać pracodawcy — szybko rusza z nim i w drodze do miejsca pracy uzgadnia jej warunki wynagrodzenie. Ale bywalcy nie śpieszą. Ote, choć już się nie zgadza "orać" przez cały dzień za 10, 15 litów. A czakabowiec zdarzają się pracodawcy, oferujący za dzień pracy tylko 8 Lt. Pracować za takie pieniądze może tylko ci, którzy już stracili wszelką nadzieję. Podobno warto czekać tylko do godz. 12. Dlatego? Odpowiedź jest prosta: jeśli doczekasz pracodawcy do godz. 12, możesz zarobić więcej niż pracując w przedsiębiorstwie państwowym od rana. Ten sam Olek mówił, że niekiedy można zarobić nawet do 800 litów. Ponadto nie trzeba płacić podatków. Szukający robotników na ulicy Tatarskiej pytają o stolary, murarzy, tynkarzy. Wiadomo, specjalista zarabia więcej. Niejednemu smiał jednak zadośćić się kilku-

nastoma litami dziennie kopiąc doły, dzwigając cegły, meble, kamienie.

Pracodawcy nie cenią ciężkiej pracy fizycznej, pracy niewykwalifikowanej, płaca grosze i nie ich nie obchodzi, że po ciężkim dniu pracy robotnik nie może ruszyć rękami, wyprostować pleców. A jednak nie brak chętnych do pracy. Wycieczkujący twierdzą, że mimo trudnych niekiedy warunków lepiej tu szukać zarobku niż w przedsiębiorstwach państwowych czy fabryce. Trzechodzą więc tylnie koła wlinanie, ale zaż się z innymi miast — Uciąny, Poniewieża. Adresują też miast bywałe nie naszego kraju, nie mający dowodu osobistego, lecz pragnący zarobić na życie.

Zdaniem dyrektora wileńskiej Giełdy Pracy Jonasa Jagminasa, takie poszukiwanie dniówkowej pracy, które się rozpoczyna wiosną, jest korzystne nie tylko dla pracodawcy, lecz i poszukującemu pracy. Dyrektor mówił, że jego giełda również próbowała zorganizować dniówkową pracę, ale powstało mnóstwo problemów z dokumentami, zdarzały się wypadki oszustwa robotników, nie przestrzegania warunków umowy. Jonasa Jagminasa uważa, że nie tylko dla umiarkowania podatków ludzie gromadzą się przed giełdą pracy.

Niejedn mogliby znaleźć stałą pracę, ale potrzebny jest wileński melunek, dowód osobisty, książeczka ubezpieczeniowa. Kto tego nie ma, ten stoi smętny na Tatarskiej. Stoi i ogląda się na przechodzących — może któryś zapożyczy jakąś pracę na dzień czy drugi. Stoi nie czekając zimy, gdy zamrzanie ostatnie tródo zarobku».

* «Ubóstwo stolicy»

Zastępca przewodniczącego Wileńskiej Rady Miejskiej Antanas Caplinskas w czwartkowym numerze pisze, że «Sytuacja wileńskiej Starówki jest opłakana. Jedną z największych starówek Europy powinna być dumą i atrakcją całej Litwy. Niestety, dziś stanowi teren, rozszarpany na kawałki przez różnych działaczy i mafię. Rzekomo trwa jej prywatyzacja. Mieszkańca, części budynków w myśl ustaw o wstępnej prywatyzacji i przedsiębiorstwach państwowych, protokołom Centralnej Komisji Prywatyzacji zostały sprywatyzowane bez względu na interesy prawowitych właścicieli. Sprawie — najciężniejsza i najbardziej autorytarna część Starówki — zgodnie z uchwałami rząd nieoptymalnie rozdane zostały właścicielom wykupionych pomieszczeń mimo ich znaczenia historycznego.

Dziś większość mieszkań i innych pomieszczeń jest sprywatyzowana, ale dom jako taki nie ma właściciela. Właściciele poszczególnych mieszkań nie mają pieniędzy na remont domu, a samorząd nie ma prawałożyć na ten cel środki. Agencje nieruchomości wykupując od mieszkańców cele budowni, zajmując się spekulacją nawet bez remontu sprzedają je częściami.

Różne uchwały sejmowe i rządowe utrudniły zwrot budynków dawnym właścicielom, trwa nowa nacjonalizacja. Samorząd oskarżony jest o to, że na Starówce opuszczonych stoi kilkadziesiąt domów. Nie dziś jednak powstała ta sytuacja, nie z inicjatyw samorządu zostały one opóźnione i skazane na ruinę. Niektóre z nich stoja już 10-15 lat, zdążyły powyrastać na nich kilkunietrowe drzewka. Nie wszystkie należą do samorządu, a są własnością różnych instytucji. Już taką spuściznę otrzymaliśmy.

Długo przygotowywany projekt regeneracji Starówki nie odpowiada dzisiejszym wymaganiom. Calkowity brak pomocy państwa, a bez tej Wilno nie da rady».

REPUBLIKA

* «Armia Krajowa: Historia i współczesność».

«Z nastaniem afrykańskich upałów tego lata zbiegły się też imprezy społeczne litewskiej i polskiej oraz ostra dyskusja w mass mediach na temat obecności Armii Krajowej (dalej — AK) w Litwie Wschodniej w latach 1942-1945 — pisze w śródomym numerze Stanisława Buchavecas, członek komisji rządowej ds. oceny działalności AK na Litwie.

Dziś emocje uciuchy, niemniej na stosunki litewsko-polskie nadal rzutuje działalność AK na terytorium Litwy w latach drugiej wojny światowej. Pytania na temat AK nie uniknął też podczas konferencji prasowej bawiący na Litwie minister obrony narodowej Polski P. Koldziejczyk».

Autor przypomina podżocze konfliktu litewsko-polskiego w związku z działalnością AK na terytorium Litwy w latach drugiej wojny światowej oraz imprezy związane z 50-leciem tragicznych wydarzeń 1944 r.

«Można zrozumieć chęć społeczności polskiej na Litwie uczczenia pamięci poległych żołnierzy AK. Ma to jednak również wymowę polityczną. Wszak latem 1944 r. podjęta w miast decyzji emigracyjnego rządu polskiego w Londynie próba AK zagarnięcia Wilna oraz pokonania istniejącego tu garnizonu niemieckiego przed wejściem Armii Czerwonej do wyrażen rozszerzeń do Wilna, dążeniem do powtórzonego odwrócenia Litwy Wschodniej od Litwy. Podkreślili to również historycy litewscy w swoim głównym wniosku — AK dokonała zamachu na integralność terytorialną

Litwy. Rola AK na Litwie była inna niż na etnicz. zwym ziemiach polskich, gdzie AK dzięki swemu bohaterstwu (zwłaszcza podczas Powstania Warszawskiego 1944 r.) stała się symbolem oporu wobec nazistów w całej Europie.

A tego lata towarzyszywo «Vilniaja i społeczeństwo litewskie zamuszone były zareagować na dezinformację tygodnika "Nasza Gazeta" (1944 r. nr 24) o tym, iż sympozjum historyków w Wilnie 1944 na Wileńszczanie" organizuje w Wilnie nielegalny klub kombatanów AK. Impreza naukowa, która mogła być skazana na fiasko i rzutowała na stosunki między obu państwami, nie wszystko się odbyła. W toku szerszej dyskusji naukowej przemlane zostały odczyty dotyczące milczenia Litwinów, Polaków i Białorusinów na temat AK. W referatach wykazano nowe źródła. Z odczytu jednego z naukowców polskich okazało się, iż w incydencie w dworzec glineckim AK usiłowała zaatakować garnizon podbrzejski, ale się wycofała i została stracona».

Chęc jeszcze zapytać, kto i jak ocenił dezinformację "Naszej Gazety"? Niektórzy definiacze Związku Polaków na Litwie uznali ją za prowokację, z której powodu sympozjum w znacznym stopniu zostało zubożkowane przez Litwinów, społeczeństwo nie skorzystało z okazji do dyskusji naukowych polskich i białoruskich. Ciękawie, że "Nasza Gazeta" reprezentuje nieuczynną część wspólnoty polskiej na Litwie, a sami Polacy nazywają tygodnik "gazetą Maciejkałca". — A propos nie maosowe akcje uczczenia poległych żołnierzy AK odbyły się już po zakończeniu sympozjum.

Cieszą się, że tekst oświadczenia Sejmu litewskiego w sprawie AK został zalogowany. Zarówno ja i własne białe, sądzę należy, przynajmniej nieudnie bowiem zrozumieć, że zarówna Litwin jak i Polacy, dający do dobrośażadnie między Litwą a Polską (zwłaszcza w obszarze niestabilnej i niebezpiecznej sytuacji na Wschodzie) nie powinni upolitycznić historii lat 1919-1945».

* «Narada mafii za zamkniętymi drzwiami»

Kilka dni temu z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Łotwy otrzymałmy potwierdzenie, jakie "autorytetny" światła kryminalne odwiedził Jurmęł przed zabójstwem V. Lingasa w Wilnie. Otrzymałna informacja, jak się wydaje, zaszkodziła nie tylko nas, ale i pracownikom stołecznej prokuratury, badających sprawę mordstwa wienienkarza. Otóż w sanatorium "Rygas Jūrmala" ("Zatoka Ryksa") mniej więcej w odległości 5 km od miejsca, w którym wynajął wileński Borys Dekanidze, w dniach 29-30 września ubr. mieszkał szef firmy "M i S" R. Brandwajl i F. Najfeld. W przedmiejowym trybie "osobistosci" w Jurmale do sanatorium "Rygas Jūrmala" przybył też Michael Kaplan z synem Dawidem, Georgij Dekanidze, Josif Litwak i Arkadij Kogor. R. Brandwajl i F. Najfeld po krótkiej dwudniowej wizycie nagle znikli. Natomiast imie "osobistosci" pozostały jeszcze na kilka dni w tym uzdrowisku. Zanim B. Dekanidze wynajął wileńd nad morzem, w Jurmale razem z Timochą mieszkał nie gdzie indziej, tylko w tym sanatorium.

Trudno uznać za dziwny bieżący okoliczności to, iż podczas pobytu tych "osobistosci" w Jurmale zezwazanemu z Wilna Igorowi Achremowiczowi z zażwierzenia wręczono zdjęcie V. Lingasa, informację o jego miejscu zamieszkania, modelu i kolorze samochodu oraz kazano go zastrzelić. Do no termin — 10 dni, w ciągu których ten rozkaz miał być wykonany.

Trudno też nazwać zbigniem okoliczności to, że wszyscy, przebijający w owych dniach w Jurmale, od dawna byli bohaterami publikacji "Republika" na temat mafii. Ci, którzy jeszcze kilka lat temu bez przeszkód krążyli korytarzami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Litwy, krążyli wspanie plany zakupu broni. Ci, którzy abstrahując łódzie z "Arasru" i broni po każdej publikacji o działalności "M i S" bądź pokrownej firmi dąrfi oczy zapewniają, iż dziennikarze to wszystko wysłali z palca" — pisze Tomas Vitkus w czwartkowym numerze, a na tej samej stronie niżej "Republika" publikuje przedruk z gazety "Lewistija" o moskiewskich wycieczkach R. Brandwajla i jego slugusów».

* «Kraj się odrodzi. Będzie to imperium rosyjskie...»

* «Jeszcze nie wyrosło to pokolenie polityków, które wszystko zrujnowa»

— są to tytuły dwóch wywiadów znanego dziennikarza Algimantasa Zukasa z aktywnym uczestnikiem wydarzeń styczniowych 1991 r. w Wilnie i puczu sierpniowego w Moskwie, generałem armii Walentynem Warentnikowem oraz byłym "ideologiem pierestrojki", członkiem Biura Politycznego KC KPZR, obecnym szefem politycznej państwowej spółki telewizyjno-radiowej "Ostankino" Aleksandrem Jakowlewem. Fragment wywiadu z W. Warentnikowem.

«W okresie przebudowy był Pan obcy»

(Dokończenie na str. 11)

(Zakończono z str. 10)

niemal na wszystkich "gorących" punktach ZSRR...

W latach 1984-1989 byłem w Afganistanie. Prace krótki okres zajmowałem się Czernobylem...

W styczniu przybyłem do Wina już po wydarzeniach. Zohierez dżyżi nie chciała straszyć...

Nie zorganizowałem w Wilnie masakry, chciałem tylko pokornie namówić i zaproponować porządek...

Z treści obu wywiadów można się zapoznać na str. 16-17 piątkowego numeru.

"Dom jest piekłem, ale bez domu też źle". Laima Čanaitė píše (wtorek) o domu noclegowym...

Oficjalne otwarcie nastąpi 26 sierpnia, ale już teraz mieszkańcy tu czasowo zameldowanych jest 15 bezdomnych...

W trybie wojennym pokoju znalazła też schronienie 6-letnia wianka Maria Stefanowicz...

"Na Litwie naberają wody nie tylko zlodziejce prądu, ale i ich tropiciele". Przy obecnej drożyznie prądu...

Przepisy użytkowania energii elektrycznej głośną, iż w razie stwierdzenia zmian w schemacie obciążeniowym licznika elektrycznego...

Na Litwie również nikt o to nie pyta. Na Litwie po prostu się wie, że tu jest pepek Europy...

Stalinowski relikwiarz Eurazji na Litwie jest obowiązkową meldowalną obywateli.

Zamieszkał tu Litwini nie rozumieją tego - meldunek traktują poważnie. Pewna Litwinka, która wyszła za mąż i wyjechała do Ameryki...

Amerykanizująca się Litwinka z litewskim paszportem uświatliła tłumaczyć, że w USA, jak zresztą w całym cywilizowanym świecie...

Inna pachnąca zachodem Litwinka już któryś tydzień obchodzi drogę krzyżową, błąd i usprawiedliwiała się przed urzędnikami...

Ustawy o uznaniu swych błędów spowodowanych tępotą i niechęcią nie jest w stanie przyjąć nawet najrozumniejszy parlament świata...

Człowiek niezameldowany w centrum Europy jest kimś o wiele straszniejszym niż trędowaty. Człowiek bez meldunku w paszporcie traci swobodę ruchu...

Jeśli jesteś zameldowany w Balbaryszkach, a mieszkaż w Wilnie, nie możesz nawet zdać tu egzaminu na prawo jazdy.

Raz na miesiąc w samorządach kraju odbywa się wyświęcenie na obywateli Litwy.

Ci, którzy przez 50 lat chcieli się, niezajomości języka litewskiego, a z nastaniem Odrodzenia wyrażali czołgami, i dziś nie znają litewskiego...

Dziwna zaszła to rzecz to obywatelstwo litewskie. Cała mafia wileńska ma piękne paszporty litewskie.

Można się żałować, że zamieszkał na Litwie był sledge NKWD, czy KGB...

Taka jest Eurazja. W centrum Europy. Gdzie zwykle się rozprawa o rzekomej groźbie, gdzie ani dnia nie sposób przeżyć bez malowania na wirtuozowski wizerunek zagrożenia.

"Na Litwie naberają wody nie tylko zlodziejce prądu, ale i ich tropiciele". Przy obecnej drożyznie prądu bardo aktualna jest publikacja Gintautasa Cibasa...

"W każdy wtorek Wileńska Służba Zbytu Sieci Elektrycznych wywoła osoby, które różnymi sposobami usiłują kraść energię elektryczną.

Kierownik służby zbytu Wileńskich Sieci Elektrycznych J. Kureckas powiedział, że jeśli samowolnie się łączy do licznika, to się obciąża jej moc i wyznacza karę w wysokości maksymalnego zużycia prądu przez rozetkę...

Według tej zasady ustala się też kary za inne samowolnie odłączone od liczników przyrządy elektryczne.

W ten wtorek na posiedzenie służby zbytu starsza kobieta przyszła już po raz dziewiąty, aby zapłacić karę...

J. Kureckas nadmieniał też, że na zlodziei prądu mają swoje sposoby kontroli, zaopatrzeni w coraz to nowocześniejszy sprzęt...

"Wpływ mafii czeszczeńskiej sięga Sejmu litewskiego" - pod tym intrygującym tytułem w piątkowym numerze znajdujemy następujące treści:

"Sejmie litewskim oraz strukturach opozycyjnego Sajudisu działają czeszczeńscy lobbyści, pisze w czwartkowej korespondencji z Wilna roska gazeta "Prawda".

Zdaniem moskiewskiej gazety, mafia czeszczeńska inwestuje pieniądze w nieruchomości na Litwie i morduje ludzi na zamówienie.

EXO ЛИТВЫ

"Żona prezydenta na wsi" - jest to jeden z ciekawszych preorderów z gazety "Moskowskije Nowosti".

"Pierwszy prezydent białoruski w swym inauguracyjnym przemówieniu przytoczył słowa Lincolna: "Prawdziwa demokracja - to władza narodu, z narodu i dla narodu".

Ryżkowiec, jak na miarę Białorusi - to wiesz nie miała, liczy około 400 zagrod. Dom Łukaszenki niczym się nie wyróżnia (co najwyżej brakiem ogrodzenia).

Opinia ziomków o Aleksandrze Łukaszence jest zgodna: jest on człowiekiem wymagającym, lubi dyscyplinę.

Galiń Łukaszenko zastaliśmy w miejscu jej pracy - przedszkolu, gdzie jest kierowniczką.

"Na Litwie naberają wody nie tylko zlodziejce prądu, ale i ich tropiciele".

Dochołaliśmy się dwóch osób, Wiktor ma 18 lat, Dmitrij - 14. Młodszy uczęszcza do klasy drugiej, a starszy studiuje stosunki międzynarodowe na Wydziale historycznym Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego.

Dochołaliśmy się dwóch osób, Wiktor ma 18 lat, Dmitrij - 14. Młodszy uczęszcza do klasy drugiej, a starszy studiuje stosunki międzynarodowe na Wydziale historycznym Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego.

— Czy są między Panią a mężem rozbieżności polityczne?

— W niektórych sprawach ja się z nim nie zgadzam. Na przykład, on się opowiada za dwujęzycznością, a ja uważam, że językiem państwowym powinien być u nas tylko białoruski.

— Pani Galino, z pewnością ludzie mówią Pani, co sądzą o mężu jako prezydencie?

— Tak prosto w ogóle raczej nie. Ale obywateli mnie, oczywiście, różne opinie. Wielu uważa, iż jest zbyt surowy. Może tak i trzeba: na kierowniczym stanowisku surowość jest potrzebna.

— Na razie nie zamierzam. Do zimy, a może i do następnego lata z młodszym synem pozostanę tu, a starszy będzie mieszkał z ojcem, bo się uczy w Mińsku.

"Lek dla małych i starzych" - korespondent "Echa Litwy" Antanas Ziobolis píše (piątek) o nowym preparacie leczniczym, produkowanym w Wisaginas.

Linia produkcyjna bifidubakteryj powstała w Wisaginasie na bazie miejsckiej kuchni mlecznej wspólnym wysiłkiem szpitala wisaginskiego, kierownictwa Ignalińskiej Słowni Atomowej oraz moskiewskiej spółki akcyjnej "Biospejs".

Chodzi o to - wyjaśnia S. Timszyna, - że w szpitalach białoruskich, otrzymanych przez "Biospejs", osiągnięto wysoką aktywność pozytywnych właściwości bifidobakterii.

Bardzo istotne jest to, - zauważyl D. Griszani - że nasz preparat produkowany jest nie w postaci pastylek, kropli lub, co gorzej, zastrzyków dożylnych i domięśniowych, lecz w postaci popularnych produktów spożywczych - czegoś w rodzaju jogurtu - i posiada doskonałe walory smakowe.

Kurs zapobiegawczy stosowania bifidubakteryj obliczony jest na 14 dni po 100 gramów codziennie na noc (mniej więcej po pół szklanki) i zalepiana ochroną organizmu przed wiatry chorobami na 6 miesięcy.

Przygotowała Barbara WOLAŃSKA

LITUVOS rytas "Meldowanie obywateli do relikwiarza Eurazji na Litwie" - do którego wniosła we wtorkowym numerze "Kurier Wileński" Valenta Danovsz. Takie pytanie uznano by za nie głupie.

TELEWIZJA

ŚRODA, 24 SIERPNI

LTV

7.45 - Dzień dobry. 19.00 - Dziennik. 19.10 - Wiadomości (ros.). 19.25 - Dla dzieci. 19.40 - Serial japoński. 20.25 - Serial "Psi dom". 21.00 - Panorama. 21.35 - Muzyka i my. Muzyka chóralna. 22.15 - "Taki jest życie. 22.40 - Noc świętejanki w Wieksznach. 23.25 - Dziennik wieczorny.

BAŁTYCKA TV

7.30 - Ekspres poranny. 8.05 - Serial "Granica nocy". 8.35 - 9.30 - Serial "Tak świat się kręci". 18.00 - Międzynarodowy turniej koszykówki mężczyzn. 19.30 - Uwaga! Nowa audycja Bałtycka TV "Aleja". 20.00 - Serial "Tak świat się kręci". 20.55 - Bałtyckie nowiny. 21.00 - Serial "Granica nocy". 21.30 - 23.00 - Międzynarodowy turniej koszykówki mężczyzn.

TELE-3

8.45 - Film fab. "Santa Barbara". 9.35 - Lekcja jęz. ang. 9.40 - Film fab. "Odwet". 11.00 - Film fab. 12.25 - Muzyka. 13.00 - Aktualność biznesu. 14.00 - Entree - danie pierwsze. 14.30 - Wakacje w raj. 15.00 - Podróże. 15.30 - Sport dla relaksu. 16.55 - Lekcja jęz. ang. 17.00 - Serial "Odwet". 18.30 - Program z Jurorka. 19.00 - Najświeższe wiadomości. 19.20 - Lekcja jęz. ang. 19.25 - Ze wszystkimi szczegółami. 19.35 - Film "Santa Barbara". 20.25 - Dziennik. 20.30 - Informacja. 17.50. 20.40 - Dziennik CNN. 21.00 - Muzyka. 21.30 - Lekcja jęz. ang. 21.35 - Wolne słowo. 22.00 - Film fab. "Twój syn i brat". 23.30 - Lekcja jęz. ang. 23.40 - Film dok.

LITPOLINTER

7.00 - Poranne koło. 9.00 - Piłka nożna. Rosja - Włochy. 15.00 - Wiadomości. 15.25 - Film anim. 15.50 - Komiks. 16.00 - Koncert. 16.40 - Mir. 17.00 - Wiadomości. 17.25 - Film o Ukrainie. 17.50 - Muzyka. 18.00 - Międzynarodowy turniej koszykówki. 19.30 - Serial "Dzika róża". 20.00 - Wiadomości. 20.35 - O pogodzie. 20.45 - Monolog. 20.55 - Godzina szczytu. 21.20 - Muzyka. 21.30 - Międzynarodowy turniej koszykówki.

WILEŃSKA TV

19.00 - Film fab. "Admirał Uszakow". 21.00 - Film fab. "Tajny agent". 22.45 - Nowości postmyzki. 23.00 - MTV.

TVP I

10.00 - Wiadomości. 10.10 - Dla dzieci. 11.00 - "Słoneczny patrol" (8) serial prod. USA. 11.50 - Muzyczna Jedynka. 12.00 - Klub samotylnych serc. 12.20 - Katalog zabawy. Wrocław - katedra. 12.30 - Lato z Magazynem Notowań. 13.00 - Wiadomości. 13.10 - 13.55 - Telewizja Edukacyjna. 15.00 - "Zezowate szczęście" - film fab. prod. polskiej. 16.50 - Letnie MTV. 17.00 - Dla młodych widzów. 17.25 - Raj - magazyn młodzieżowy. 17.50 - Muzyczna Jedynka. 18.00 - Teleexpress. 18.30 - Klinika zdrowej człowieka. 19.05 - "Słoneczny patrol" (8) - serial prod. USA. 20.00 - Wieczorynka. 20.30 - Wiadomości. 21.10 - Eliminacje Ligi Mistrzów "Hajduk Split - Legia Warszawa. 22.00 - Dzień dzia. 23.30 - Bliskie spotkania - Beata Poźniak. 24.00 - Wiadomości. 0.10 - "Dobranoc, mamó" - dramat psycholog. prod. USA. 1.40 - XV Przegląd Piosenki Aktorskiej - Wrocław 94.

CZWARTEK, 25 SIERPNI

LTV

7.45 - Dzień dobry. 18.30 - Mecze piłki nożnej. 21.00 - Panorama. 21.35 - U progu referendum. 22.40 - W kawiarni Konrada. 23.45 - Dziennik wieczorny. 24.00 - Serial "Po drugiej stronie rzeczywistości".

BAŁTYCKA TV

Program Bałtyckiej TV na kanale LitPolinter: 18.00 - Międzynarodowy turniej koszykówki. 19.30 - Serial "Dzika róża". 20.00 - Wiadomości. 20.30 - O pogodzie. 20.35 - Międzynarodowy turniej koszykówki. 23.00 - Muzyka. 23.10 - Wiadomości. 23.20 - Godzina szczytu. 23.45 - Film "Biała gorączka".

TELE-3

8.50 - Film "Santa Barbara". 9.40 - Lekcja jęz. ang. 9.45 - Film "Odwet". 11.15 - Film fab. "Twój syn i brat". 12.45 - Muzyka. 13.00 - Aktualność biznesu. 14.00 - Entree - danie pierwsze. 14.30 - Wakacje w raj. 15.00 - Podróże. 15.30 - Sport dla relaksu. 16.55 - Lekcja jęz. ang. 17.00 - Film "Odwet". 18.30 - Program z Tetsz. 19.00 - Najświeższe wiadomości. 19.20 - Lekcja jęz. ang. 19.25 - Ze wszystkimi szczegółami. 19.35 - Film "Santa Barbara". 20.25 - Wiadomości. 20.30 - Dziennik CNN. 21.00 - Magazyn mody. 21.30 - Lekcja jęz. ang. 21.35 - Dzielnia karczmarza. 22.00 - Film fab. 23.30 - Lekcja jęz. ang. 23.35 - Film dok.

LITPOLINTER TV

7.00 - Poranne koło. 9.00 - Serial "Dzika róża". 9.45 - Przedsiębiorca. 10.00 - Wiadomości. 15.00 - Wiadomości. 15.25 - Film anim. 15.50 - Imbryk. 16.00 - 16.40 - Planeta. 17.00 - Wiadomości. 17.25 - Dokumenty i losy. 17.40 - Zagadka. 17.50 - Muzyka.

WILEŃSKA TV

19.00 - Film fab. "Mańkut". (Rosja). 20.45 - Film fab. "Zaginiona dama". 22.45 - Nowości postmyzki. 23.00 - MTV.

TV POLONIA

10.00 - Rody polskie: "Tarnowsy" (cz. 2). 10.30 - "Przygrywka" (4) - serial TVP dla młodych widzów. 11.00 - Jest lato... 11.15 - "Akwen Eldorado" (1/4) - serial TVP. 12.15 - Jeden z dziesięciu - teleturcja. 13.00 - Wiadomości. 12.10 - "Rodzina Połanieckich" (7) - serial TVP. 14.30 - Cztery czwarte - magazyn. 15.00 - Z Polski rodem. 15.30 - Festiwal. festiwal. 16.35 - Koncert z życia. 17.00 - Słoneczne studio - program dla dzieci. 17.30 - "Przygrywka" (5) - serial TVP dla młodych widzów. 18.00 - Teleexpress. 18.15 - Jest lato... 18.30 - "Wolna sobota" - film fab. TVP. 19.10 - Jest lato... 19.30 - Gra - teleturcja. 20.15 - Dobranoc. 20.30 - Wiadomości. 21.00 - Hiszpańska współpraca. "Kwieciana nadzwycajna". 21.30 - Zwycajny człowiek - cykl reporterski. 22.00 - Panorama. 22.25 - Gość TV Polonia. 22.40 - "07 zgłoś się". "Rozkład jazdy" - serial TVP. 24.00 - Bilans - magazyn rządowy. 0.10 - Polska dziś - program publicystyczny. 1.00 - Panorama. 1.10 - "Dorastanie" (7) - serial TVP.

TVP I

10.00 - Wiadomości. 10.10 - Program dla dzieci. 11.05 - Film fabularny. 11.55 - Muzyczna Jedynka. 12.00 - Uszy to sama. 12.20 - Katalog zabawy. Wrocław - katedra św. Elżbiety. 12.30 - Lato z Magazynem Notowań. 13.00 - Wiadomości. 13.10 - 14.55 - Telewizja Edukacyjna. 15.00 - Mój brat ziołczyca - western prod. USA. 16.25 - Piknik Mistrzów (1). 17.00 - Program dla dzieci. 17.25 - Wakacje na Śmietniku, czyli Śmietnik na wakacjach. 17.50 - Muzyczna Jedynka. 18.00 - Teleexpress. 18.30 - Znaki czasu - program red. katolickiej. 19.05 - "Mate cudu" (9) - serial prod. USA. 19.30 - Piknik mistrzów (2). 20.00 - Zjedź to sam - "T". 20.15 - Wieczorynka. 20.30 - Wiadomości. 21.10 - "Błękitny klejnot" - film sensacyjny prod. australijsko-USA. 22.45 - Biłans. 22.55 - Tylko w Jedynce. 23.30 - Z Ogórkim po kraju - program rozrywkowy. 23.45 - Gliny - magazyn policyjny. 0.00 - Wiadomości gospodarcze. 0.15 - "Ludzka fala" - film dok. prod. kanadyjskiej. 1.05 - "Orkiestra "Clu Virginia" - film fab. prod. hiszp. 2.25 - Przeboje kabarelowe listy przebojów.

Firma "VITOMA"

w dowolnych ilościach od przedsiębiorstw i osób prywatnych skupuje złom metalowy

- Vilnius tel. (8-22) 64-04-51, fax 640434; Kaunas, tel. (8-27) 75-73-87; Panevezys, tel. (8-254) 64-035; Alytus, tel. (8-235) 53-225; Tauragė, tel. (8-246) 51-289; Ignalina, tel. (8-229) 53-544; Vilkaviškis, tel. (8-242) 54-909; Kedainiai, tel. (8-257) 57-571; Kupiškis, tel. (8-231) 53-364; Jonawa, tel. (8-219) 62-178; Mazieikiai, tel. (8-293) 65-182; Rokiškis, tel. (8-278) 54-593; Radviliškis, tel. (8-292) 52-125; Utena, tel. (8-239) 69-980; Zarasai, tel. (8-270) 58-394; Biržai, tel. (8-220) 52-564; Anykščiai, tel. (8-251) 51-582; Šiauliai, tel. (8-214) 50-457; Mirijampolė, tel. (8-243) 71-956; Plac przeladunkowy w Warendze. Stacja kolejowa Viduklės, tel. (8-228) 55-305. Plungė, tel. (8-218) 51-472; Švenčionėliai, tel. (8-217) 31-670; Moletai, tel. (8-230) 51-984; Subačius, tel. (8-231) 55-249.

(Zam. 779)



CONSULTING & MARKETING LTD.

JESTEŚCIE ZAINTERESOWANI

bezpośrednią współpracą z polskimi przedsiębiorstwami i firmami? Chcielibyście zaferować swe towary lub usługi, a może poszukujecie towarów polskiej produkcji, świadczonych usług, linii i urządzeń technologicznych? Nie zniecie polskiego prawa komercyjnego i systemu podatkowego?

Polska firma "LITLINK" w dniach 5-6 września 1994 r. organizuje w Warszawie SPOTKANIE BIZNESMENÓW LITWY I POLSKII.

Uczestnicy będą mieli zapewnione zakwaterowanie w hotelu, wyżywienie, załatwienie organizacyjne sprawy przjazdu. Dodatkowych informacji można zasięgnąć telefonicznie w Wilnie - 63-89-17 lub 63-88-34.

(Zam. 778)

SKUPUJEMY

po dobrej cenie ciekłe inwestycyjne. Vilnius, Trakų 5, tel. 22-08-40 w dniach roboczych od godz. 9 do 18. (Zam. 743)

SKUPUJEMY

po dobrej cenie ciekłe inwestycyjne. Vilnius, Savanorių 7 (kino "Vingis"), tel. 63-79-16 od godz. 11 do 19. (Zam. 743a)

SPRZEDAJEMY

AKUMULATORY

3ST-155, -215, GST-60, -75, -90, -182, 6MTS-9

Gwarancja 18 miesięcy.

Vilnius, 62-58-82, 61-88-47. (Zam. 641)

SKUPUJEMY ZŁOTO, PŁATYNE ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU! Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20. Vrublievskio 2, kolo placu Katedrale. Vilnius, tel. 22 70 17

KALENDARIUM

- * Środa (24.VIII) jest 236 dniem 1994 r. Do końca roku 129 dni. * Znak Zodiaku - Panna. * Imieniny: Bartomeja, Bartosza, Jerzego, Maliny. * Wschód Słońca - 6.09, zachód - 20.32. Długość dnia - 14 godz. 23 min.



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 24 sierpnia bez opadów, wiatr wschodni, słaby. Temperatura 19-21 stopni ciepla.

W ciągu następných dwóch dni krótkotrwale opady. Temperatura w nocy 8-13, w dzień 19-24 stopni ciepla.

Dyżurni wydania:

- Lucyna DOWDO Jan LEWICKI Teresa ŻARK Teresa STRUMILO Marian BOGDZIUN

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej.

Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Redaktor

Zbigniew BALCEWICZ

Nazw adres:

Lalavėš pr. 60. 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika Kod 6218 Cena 30 ct (w Polsce - 1000 zł.) Nr rejestracji - 2017015 Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor - 42-79-01, zastępcy redaktora - 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny - 42-79-49, sekretariat - 42-79-50. DZIAŁY: polityczny - 42-78-63, ekonomiczny - 42-78-54, problemów społecznych - 42-78-72, aktualności krajowych - 42-79-64, 42-90-63, zagraniczny - 42-79-55, życia wsi - 42-79-68, 42-79-90, prawa i legislacji - 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży - 42-79-73, 42-69-86, stołeczny - 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny" - 42-79-56, kultury - 42-72-84, literatury i sztuki - 42-79-88, listów i interwencji - 42-69-85, reklamy i ogłoszeń - 42-69-63. Korespondenci: na rejon wileński - 42-78-90, 45-03-95, sołeckie - 52-780, święciański - 44-21-46, trocki i szyrwincki - 62-42-67, fotokorespondenci - 42-90-81, tłumacze - 42-90-60, 42-72-92, stylści - 42-72-92, maszynistki - 42-77-72.

OGŁOSZENIA I REKLAMĘ DO "KURIERA WILEŃSKIEGO" PRZYJMUJE SIĘ:

W Domu Prasy (ul. Laisvės 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65) w dniach pracy od godz. 9 do 17, jak też pod adresem w WILNIE (od godz. 9 do 19):

- * al. Gedimino 46-1; * ul. Pylimo 26; * al. Gedimino 2; * ul. Viršuliškių 40 (sklep "Pasidaryk pata");

- * ul. Tuskulnių 66 (sklep "Zalgiris"); * W oddziałach łączności; * nr 5, Kalvarijų 29;

- * nr 9, Vytėno 2; * nr 12, Žirmūnų 67; * nr 51, Žirmūnų 2; * nr 42, Architektų 19; * nr 50, Zvaigždžių 20;

* nr 55, Antakalnio 5b; * nr 41, Gerovės 29. W KOWNIE ul. Biržų 8.